Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WYDANIE: A'' NAKŁAD: 131.296

Gazeta LUBUSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXIV Nr 162 (7923) ŚRODA, 23 LIPCA 1975 ROKU CENA: 1 ZŁ

Gerald Ford złoży wizytę w Polsce

WARSZAWA, PAP.

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka**, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, w dniu 28 lipca 1975 r. przybędzie z oficjalną wizytą do Polski prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, **Gerald R. Ford** z małżonką.

W dniu Święta Odrodzenia

Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA, PAP.

Plac Zwycięstwa — Grób Nieznanego Żołnierza. Miejsce drogie wszystkim Polakom, symbol męstwa i ofiarności ludzi, którzy w mundurach i bez mundurów, na wszystkich wojennych drogach i w bitwach partyzanckich oddawali życie „za wolność waszą i naszą". W dniu 22 Lipca jak w każde święto odbyła się tu uroczysta odprawa wart.

Obchodząc w świątecznym nastroju XXXI rocznicę powstania Polski Ludowej, myślą zwracamy się ku tym wszystkim, którzy za niepodległość i wyzwolenie społeczne zapłacili cenę najwyższą — oddali życie. Kamienne płyty na ścianach grobu; kolumnada nosząca jeszcze ślady okaleczeń wojennych. Na tablicach nazwy słynnych pól bitewnych, na których walczyli i zwyciężali polscy żołnierze.

Zbliża się południe. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza zwarte szyki pododdziałów wojska. Dokonujący odprawy oficer inspekcyjny z komendy garnizonu warszawskiego odbiera raport o gotowości pododdziałów.

Następuje najbardziej uroczysta chwila — zmiana posterunku honorowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Wartę obejmują przedstawiciele żołnierzy poszczególnych rodzajów wojska — 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki, 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno - Desantowej, Podhalańczyków z Wojsk Obrony Wewnętrznej, Warszawskiej Jednostki im. Czwartaków AL, Wojsk Lotniczych, Wojsk Obrony Wybrzeża, Wojskowej Służby Wewnętrznej, Mazowieckiej Jednostki Obrony Wewnętrznej, Marynarki Wojennej i kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Zaszczytu pełnienia pierwszej warty dostąpili żołnierze szczególnie wyróżniający się w służbie, godni następcy tych, którzy w latach wojny stawali w każdej potrzebie, przelewając krew „za wolność waszą i naszą".

Po odprawie wart odbyła się defilada pododdziałów. W lipcowym słońcu prezentowały się pięknie, równe, zwarte szeregi żołnierzy maszerujących przy dźwiękach „Warszawianki" granej przez orkiestrę reprezentacyjną garnizonu miasta stołecznego Warszawy. Witały ich gorące, serdeczne oklaski publiczności. Piękny, barwny ceremoniał wojskowy, zgromadził — jak co roku — liczne rzesze mieszkańców stolicy, weteranów walk narodowo - wyzwoleńczych, młodzież, turystów z kraju i zagranicy. Wśród widzów znajdowała się 140-osobowa grupa kombatantów, naukowców i działaczy polonijnych.

Depesze gratulacyjne z zagranicy

WARSZAWA PAP.

Z okazji święta narodowego naszego kraju — 31 rocznicy Odrodzenia Polski — napływają do **Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza** depesze gratulacyjne z zagranicy.

Gratulacje i najlepsze życzenia dla narodu polskiego nadesłali przywódcy krajów wspólnoty socjalistycznej.

Depesza przywódców radzieckich — **Leonida Breżniewa, Nikołaja Podgornego i Aleksieja Kosygina** skierowana do I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa i prezesa Rady Ministrów zawiera gorące pozdrowienia i serdeczne gratulacje od narodu radzieckiego. Pod kierownictwem swej wypróbowanej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — czytamy m.in. w depeszy — ludzie pracy PRL

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pomyślne zakończenie wspólnego eksperymentu

Kosmonauci radzieccy powrócili na Ziemię

«Apollo» kontynuuje lot

MOSKWA, PAP.

W poniedziałek, tuż przed południem, po ponad 142 godzinach na orbicie, wylądował w stepie Kazachstanu radziecki statek kosmiczny „Sojuz 19". Dwuosobowa załoga — Aleksiej Leonow i Walery Kubasow wykonała obszerny program badań i obserwacji. Najważniejszym jego punktem było połączenie się z amerykańskim statkiem „Apollo" i trwający ponad 2 doby, wspólny z nim lot.

OSTATNIA POBUDKA W KOSMOSIE

Ostatnia noc kosmonautów na orbicie była najdłuższa z dotychczasowych. Spali oni od godz. 20 w niedzielę do 5.40 w poniedziałek. Badania telemetryczne wykazały pewne nieprawidłowości elektrokardiogramu u Leonowa. Zażył on przed snem łagodny środek uspokajający. W poniedziałek rano stan zdrowia obu kosmonautów był bez zarzutu. Puls Leonowa wynosił 60, a Kubasowa — 74 uderzeń na minutę. Nastrój załogi „Sojuza-19" — jak wynikało z ostatnich rozmów przeprowadzonych przez nich z moskiewskim Ośrodkiem Kontroli Lotu — był znakomity.

Na porannej konferencji prasowej kierownik zmiany ekipy prowadzącej lot — **Wadim Krawiec poinformował**, że stan zmęczenia kosmonautów jest zupełnie zrozumiały. Program lotu był bardzo napięty, w czasie wyprawy załoga pracuje równie ciężko jak pilot samolotu doświadczalnego — ale żaden pilot nie lata kilka dób bez przerwy. Wadim Krawiec dodał, że lot wiąże się z napięta pracą ośrodka kontroli i stwierdził, że elektrokardiogramy ekipy naziemnej — a także, zapewne i dziennikarzy — wykazałyby większe odchylenia od normy niż u Leonowa.

O godz. 10.05 czasu warszawskiego włączono automatyczny program operacji lądowania. W rozmowach z Ośrod-

(Ciąg dalszy na str. 2)

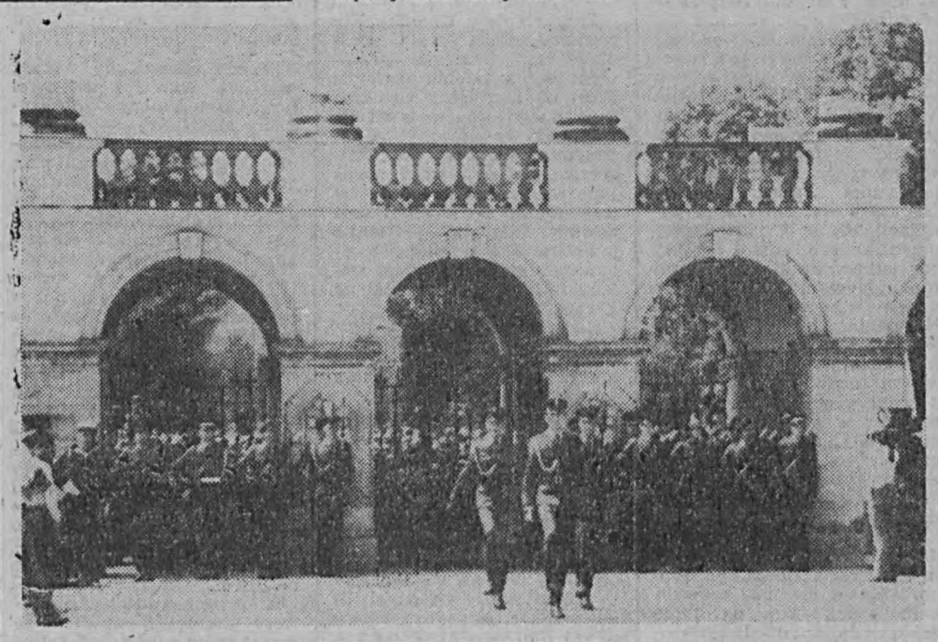



Kosmonauci radzieccy A. Leonow i W. Kubasow w chwilę po wylądowaniu w pobliżu miasta Arkałyk w Kazachstanie składają autografy na kabinie „Sojuza".
CAF — PI — telefoto

Na Ziemi Lubuskiej

Trzy świąteczne dni pod znakiem turystyki, wycieczek i odpoczynku

Trzy minione dni wolne od pracy wykorzystali mieszkańcy województw gorzowskiego i zielonogórskiego przede wszystkim na turystykę i wypoczynek. Takiego ruchu na kolejach i szosach dawno już nie notowano.

Sporo zakładów pracy zorganizowało zbiorowe wyjazdy na trzy dni, a także jednodniowe. Amatorów podróży było początkowo więcej, ale niepewna pogoda trochę odstraszyła turystów. Na temat pogody były zresztą podzielone zdania. Komu poprzednio dokuczały w pracy upały, nie miał nic przeciwko spadkowi temperatury i deszczowi. Trochę więcej słońca by się jednak przydało.

Tłoczno było w lubuskich miejscowościach wczasowych, zwłaszcza tych najbardziej znanych. **Ciągle jeszcze nie są we właściwy sposób wykorzystane piękne jeziora i okolice Pojezierza Drawsko - Myśliborskiego.** Jest to uwaga z wnioskami nie na dziś, ale najpóźniej na jutro, pojutrze. Piękne okolice Myśliborza, Barlinka i Choszczna znakomicie nadają się do spędzenia wolnego czasu latem nie tylko dla mieszkańców najbliższych miast, jak np. Gorzów, lecz także Zielonej Góry, Nowej Soli i innych.

Kogo przestraszyła nie najlepsza pogoda miał jeszcze do wyboru program telewizyjny i kina. Wiele osób tak uczyniło, albowiem ulice miast były raczej pustawe.

Stałego doskonalenia wymaga formuła funkcjonowania handlu i usług w dniach wolnych od pracy oraz systemu zaopatrzenia sklepów w dniach poprzedzających te dni. W krajach, które dorobiły się nawet jakiejś formuły, jak np. NRD czy Czechosłowacja, nadal trwają dyskusje na ten temat. Wszyscy wiedzą, że w dniach wolnych od pracy handel w NRD nie funkcjonuje, a w Czechosłowacji — funkcjonuje. Który system jest lepszy i dla kogo? Należy zdecydować się na formułę najbardziej przydatną w naszych warunkach.

(sz)



Prace żniwne na polach Kombinatu Kowalów woj. gorzowskie.
Fot. T. GAWAŁKIEWICZ

Żniwa zapobiegliwych

- Pracowite dni świąteczne rolników
- Można było więcej podorać...
- Batalia pegeerowców

Natura obdzieliła deszczem spragnione wody rośliny, ale automatycznie zahamowane zostały prace przy zbiorach zbóż. Niemniej jednak wszystkie rolnicze instytucje i sami producenci rolni spędzili niedzielę, wolny poniedziałek i Lipcowe Święto przy pracy.

O tym jak wyglądał roboczy dzień w trzy dni przeznaczone na odpoczynek w zakładach kółek rolniczych i gminnych spółdzielniach, nasi Czytelnicy przeczytają jutro w obszernej relacji z rajdu po chłopskich polach. Dziś parę zdań o aktualnej sytuacji żniwnej w przedsiębiorstwach państwowych, gdzie ogromny obszar siedemdziesięciu dwu tysięcy hektarów zasianych zbożami, czeka na agregaty żniwne. W przemysłowym systemie produkcji roślinnej w 8 kombinatach PGR obu województw gorzowskiego i zielonogórskiego, zbiór zbóż przypomina wielką batalię, gdzie liczy się każda minuta pracy maszyn i każdy błąd organizacyjny żniwiarza.

Dotychczas w przedsiębiorstwach państwowych, na terenie województwa gorzowskiego i zielonogórskiego, ze-

(Ciąg dalszy na str. 2)

«SOJUZ - APOLLO» I HELSINKI

W pamięci mamy jeszcze świeży obraz: helikoptery grupy poszukiwawczej w powietrzu. Wkrótce meldunek pilota — widzę aparat lądujący „Sojuza-19". Na ekranach ogromny spadochron. Po paru minutach Leonow i Kubasow są już na Ziemi. Zaraz po otwarciu luku pierwsze gratulacje, rozmowy i komentarze...

Zawrotne w ostatnim czasie tempo międzynarodowych wydarzeń dnia, zaczynające się za kilka dni w Helsinkach spotkanie na szczycie KBWE, nadają rezultatom wspólnego lotu „Sojuz — Apollo" specjalne znaczenie. Nikt z około 700 dziennikarzy akredytowanych w moskiewskim Centrum Prasowym, nie neguje oczywiście wyraźnego i sprawdzonego w praktyce postępu kosmicznej techniki i nawigacji czy znaczenia przeprowadzonych naukowych badań i obserwacji. Każdy jednak z nas, mających nieograniczone możliwości kontaktów z radzieckimi kosmonautami przebywającymi w Moskwie oraz w Centrum Kierowania Lotem, spotkał się prawdopodobnie z podobną opinią, jaką przedstawił korespondentowi Interpressu Paweł Popowicz: „Z technicznego punktu widzenia lot ten nie stanowił jakiegoś progu trudności w stosunku do wielu poprzednich".

Także jeszcze na orbicie, podczas pierwszej międzynarodowej kosmicznej konferencji prasowej, w odpowiedziach kosmonautów i astronautów, dominowały elementy przypisywane zazwyczaj nie załogom kosmicznych pojazdów, a... światowym politykom. Zarówno Amerykanie jak i Rosjanie podkreślali, że lot otworzył nową erę nie tylko w historii badań kosmosu, lecz wniósł także ogromny wkład w rozwój radziecko-amerykańskiej współpracy, pokojowego kształtowania przyszłości naszej planety

Również Kubasow, odpowiadając na pytanie dotyczące możliwości wspólnego stworzenia w kosmosie stałych orbitalnych stacji tylko z pozoru mówił o technice: „Myślę, że kosmiczne hutnictwo ma ogromną przyszłość. Minie pewien czas i ludzkość otrzymywać będzie z kosmosu wiele nowych metali, nowych stopów o właściwościach niemożliwych do uzyskania w ziemskich warunkach. Przyjdzie czas, gdy pojawią się w kosmosie całe metalurgiczne fabryki, produkujące nowe, nieznane jeszcze wyroby..."

Utrzymanych w podobnym tonie komentarzy prasy ZSRR i innych państw można przytoczyć dowolną ilość. Bardziej celowym będzie jednak zwrócenie uwagi na pismo gratulacyjne tow. Breżniewa Podgornego i Kosygina. Adresowane do wszystkich uczestników przygotowań i lotu „Sojuza-19" wraz z „Apollo" — we fragmencie dotyczącym samego lotu — stwierdza: „Jego zakończone sukcesem przeprowadzenie otwiera nowe perspektywy współpracy licznych państw, w pokojowym zdobywaniu kosmicznej przestrzeni.

MACIEJ BIELECKI

Apel Rady Bezpieczeństwa

Czy Kair przedłuży mandat sił ONZ?

NOWY JORK, KAIR, PAP.

Rada Bezpieczeństwa ONZ zaapelowała we wtorek do rządu egipskiego, aby wyraził zgodę na dalsze przedłużenie mandatu Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ (UNEF) na Synaju. Mandat ten — jak wiadomo — upływa w najbliższy czwartek.

W uchwalonym dokumencie Rada Bezpieczeństwa stwier-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pałac Kultury i Nauki liczy już 20 lat

WARSZAWA, PAP.

Przed 20 laty oddany został społeczeństwu Warszawy Pałac Kultury i Nauki — dar narodów Związku Radzieckiego, monumentalny wieżowiec liczący 234 metry. Do dziś jest to najwyższy gmach w Polsce i jeden z najwyższych w świecie. Zbudowany został w niespełna 3,5 roku. Kubatura przekracza 800 tys. metrów i obejmuje 3280 pomieszczeń. W pałacu pracują 44 instytucje, z których naważniejsze to m. in. Polska Akademia Nauk, Polski Komitet d/s UNESCO, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Muzeum Techniki, Pałac Młodzieży, Muzeum Zoologiczne PAN, niektóre wydziały oraz instytuty Uniwersytetu Warszawskiego.

W ciągu minionych lat w Pałacu Kultury i Nauki, który urósł do rangi symbolu Warszawy, gościło przeszło 110 mln osób. Jak obliczono, gdyby ktoś chciał spędzić w każdym pokoju pałacu bodaj jeden dzień — wyszedłby stąd po 9 latach. Każdego dnia przez sale pałacowe przewija się ponad 50 tys. osób. Najwięcej z nich bywa w kinach, na wystawach, na 30 piętrze skąd roztacza się wspaniała panorama miasta.

Prawie wszystkie najważniejsze dla kraju i Warszawy imprezy polityczne i kulturalne minionego 20-lecia miały za swoje tło Pałac Kultury i Nauki. Poczynając od zjazdów partii, przez międzynarodowe kongresy, do koncertów z udziałem największych sław estrady i sceny. Tutaj odbywają się m. in. doroczne Międzynarodowe Targi Książki, a także wystawy czasowe sztuki obcej i polskiej. Dotychczas wystaw takich było około 250.

Wnętrza pałacu, jak i niektóre fragmenty elewacji, poddawane były kilkakrotnie niezbędnym remontom. Ostatnio np. przeprowadzono renowacje sali nazwanej imieniem architekta Leonida Rudniewa — projektanta pałacu — oraz sali im. Mickiewicza. Przystąpiono do kapitalnego remontu Sali Kongresowej.

Z okazji jubileuszu największego gmachu w Polsce pojawiła się specjalna okolicznościowa nalepka, a listy wysyłane z 30 piętra Pałacu Kultury i Nauki stemplowane są specjalnym datownikiem.

30 osób spłonęło żywcem

MEKSYK, PAP.

Tragiczny wypadek wydarzył się w pobliżu miejscowości **Ouliacan** w Meksyku. Ponad 30 osób spłonęło żywcem w autokarze, który zapalił się na skutek kolizji z innym samochodem.

Spotkanie A. Gromyki z ambasadorami krajów socjalistycznych

MOSKWA, PAP.

Minister spraw zagranicznych ZSRR, **Andriej Gromyko** przyjął w poniedziałek ambasadorów: Polski — **Zenona Nowaka**, Czechosłowacji — **Jana Havelkę** oraz charges d'affaires a. i. Bułgarii — **K. Atanasowa**, Węgier — **J. Tota**, NRD — **A. Gedego** i Rumunii — **G. Colca.**

Podczas spotkania Andriej Gromyko poinformował ich o najważniejszych krokach KPZR i Związku Radzieckiego w dziedzinie polityki zagranicznej, podejmowanych ostatnio zgodnie z programem pokoju XXIV Zjazdu KPZR i wspólną linią państw socjalistycznych w sprawach międzynarodowych.

Rozmowa przebiegała w serdecznej atmosferze.

Zacięte walki w Angoli

PARYŻ, LIZBONA PAP.

Ostatnie doniesienia agencyjne mówią o wzroście napięcia w Angoli. Portugalski rzecznik wojskowy w Luandzie oświadczył, że z baz znajdujących się na terytorium Zairu przybyły do Angoli posiłki żołnierzy Narodowego Frontu Wyzwolenia Angoli (FNLA). Rzecznik oznajmił, iż siły portugalskie zamierzają interweniować, aby nie dopuścić do przybycia oddziałów FNLA do Luandy. Obecność tych oddziałów doprowadziłaby do nowych starć z jednostkami Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA).

Agencja France Presse, powołując się na informacje uzyskane w Luandzie, donosi o zaciętych walkach, które toczą się między oddziałami FNLA i MPLA w okolicach miejscowości Caxito, około 50 km na północ od stolicy.

Powolna normalizacja w Argentynie

BUENOS AIRES, PAP.

Korespondenci agencji zachodnich piszą o normowaniu się sytuacji politycznej w Argentynie. Jak już informowaliśmy, prezydent Argentyny, pani **Maria Estela Peron**, 21 bm. przyjęła rezygnację trzech wyższych rangą pracowników rządu i mianowała nowego ministra gospodarki oraz ministra opieki społecznej. Dymisjonowani członkowie rządu powiązani byli z usuniętym od udziału w rządach **Jose Lopezem Regą**, który w ciągu ostatnich tygodni stał się przedmiotem ostrej krytyki społeczeństwa Argentyny.

22 bm. przywódcy 3,5-milionowej, największej organizacji związkowej Argentyny, CGT, spotkali się z prezydentem Marią Peron, aby przedstawić jej swe propozycje uregulowania sytuacji w kraju. Przywódcy związkowi m.in. zaproponowali wznowienie „układów zbiorowych" (zawieszonych przed ostatnimi wydarzeniami), nacjonalizację handlu prywatnego i systemu finansowego oraz utworzenie nadzwyczajnej rady gospodarczej, w skład której weszliby zarówno reprezentanci związków zawodowych, jak i kół biznesu.

Po kolejnej katastrofie kolejowej w Jugosławii

BELGRAD, PAP.

Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Wykonawczej Socjalistycznej Republiki Serbii w sprawach bezpieczeństwa w komunikacji kolejowej, zwołane po kolejnej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się ostatnio na przedmieściach Belgradu.

Pociąg pasażerski najechał na inny, stojący na stacji Zemun, w wyniku czego zginęło 15 osób, a 37 odniosło rany, w tym 17 ciężkie. W ciągu tygodnia była to już druga katastrofa kolejowa w Serbii. Poprzednia, w Zrenjaninie, zakończyła się śmiercią tylko jednej osoby dzięki temu, że prawie pusty pociąg osobowy wpadł na stojące wagony towarowe.

Nie tak dawno wiele śmiertelnych ofiar spowodowała katastrofa pociągu relacji Belgrad — Skopje, kiedy to zawalił się most kolejowy. W sierpniu ub. roku zginęły 162 osoby w katastrofie w Zagrzebiu, gdy pociąg osobowy wjechał z nadmierną szybkością na dworzec.

Rząd serbski postanowił powołać specjalną komisję, która zbada sytuację w komunikacji kolejowej i przedłoży propozycje zmierzające do zwiększenia bezpieczeństwa na kolei.

«Sojuz - Apollo»

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kiem kontroli lotu, kosmonauci informowali o tym, że wszystko na pokładzie jest w normie. Z Ziemi popłynęło tradycyjne życzenie „miękkiego lądowania".

KU ZIEMI

Jak wyglądał powrót Aleksieja Leonowa i Walerego Kubasowa na Ziemię? Sprawozdawcy PAP odpowiada jeden z trzech dyżurnych kierowników zmiany specjalistów z podmoskiewskiego ośrodka kierowania lotem, inż. **Wiktor Błagow.**

Podczas operacji wchodzenia w atmosferę i lądowania — mówi radziecki ekspert — „Sojuza-19" prowadziła z Ziemi ekipa specjalistów pod kierownictwem **Siergieja Cybina.** O godz. 6.40 w poniedziałek kosmonauci spożyli swe ostatnie śniadanie na pokładzie statku kosmicznego, po czym założyli skafandry i przeszli z przedziału orbitalnego do lądownika „Sojuza". O godz. 7.50 czasu warszawskiego, zamknęli luk nr 5, oddzielający przedział orbitalny „Sojuza" od lądownika i sprawdzili funkcjonowanie wszystkich systemów aparatu lądującego. Następnie Aleksiej Leonow i Walery Kubasow przeprowadzili manewry związane z ręcznym nadaniem pojazdowi pożądanej orientacji. „Sojuz" wchodzi w atmosferę z lekkim odchyleniem od poziomu, przy czym część dziobowa skierowana jest nieznacznie do góry. Pozycja taka zwiększa uzyskiwaną przezeń nośność w atmosferze. Statek dzięki temu ląduje z mniejszym przeciążeniem, bowiem porusza się nie po krzywej balistycznej, lecz po torze aerodynamicznym. Przeciążenie podczas lądowania wynosi ok. 3—4 g, co oznacza, że człowiek ważący normalnie ok. 80 kg, waży w tym czasie do 320 kg. Przeciążenie takie, zdrowy człowiek znosi bez żadnej szkody dla organizmu.

O godz. 11.10 czasu warszawskiego, na sygnał komputera, włączył się silnik „Sojuza" ustawionego w pozycji „hamowanie". Potężny impuls gorących gazów o prędkości 120 m na sek. skierowany w kierunku przeciwnym do ruchu statku, wytrącił pojazd z orbity okołoziemskiej i skierował na tor lądowania. Nastąpiło to nad Wyspami Wniebowstąpienia na Atlantyku. O 11.22 — nad Afryką Środkową, lądownik oddzielił się od przedziału orbitalnego i technicznego, 4 minuty później przedział orbitalny i techniczny oraz lądownik weszły w atmosferę; nieużyteczne już części pojazdu kosmicznego spłonęły w gęstych jej warstwach. „Sojuz" lecąc torem aerodynamicznym i wykorzystując siłę nośną coraz gęstszych warstw powietrza przedzierał się ku Ziemi otoczony kulą ognia. Dzięki specjalnej warstwie izolacyjnej z materiałów, które zwęglając się pochłaniały ciepło, w kabinie panowała temperatura ok. 40 stopni, we wnętrzu skafandrów zaś, które dysponują własnym systemem klimatyzacyjnym — znacznie niższa.

Temperatura powietrza przy ściankach lądownika wynosiła ok. 4 tys. stopni. W tych warunkach — poinformował inż. Błagow — gaz tworzy zjonizowaną plazmę, nie przepuszczającą fal radiowych, toteż między 80 a 30 km ponad Ziemią, kiedy to kosmonauci przebywali przestrzeń od Morza Czarnego do Kazachstanu, utracono z nimi łączność radiową.

Nawiązano ją ponownie, gdy „Sojuz" znajdował się na wysokości 30 km, o godz. 11.35. Była to już ostatnia faza lotu.

LĄDOWANIE

Pierwsze słowa Aleksieja Leonowa, który natychmiast po nawiązaniu łączności zaczął prowadzić reportaż radiowy z lądowania brzmiały: **„Wszystko normalnie".**

Na wysokości 9,5 km otworzył się luk pojemnika ze spadochronem. Ładunek wybuchowy wyrzucił najpierw mały spadochron hamujący. Na wysokości 7 km otworzył się spadochron główny. Prędkość opadania lądownika zmalała do 8 m na sek. Na spotkanie aparatu lądującego wyruszyły śmigłowce i samoloty grupy poszukującej. Jeden z helikopterów miał na swym pokładzie kamerę telewizyjną. Rozpoczął się bezpośredni reportaż o lądowaniu „Sojuza".

Na wysokości 1—2 km nad Ziemią włączyły się silniki hamujące lądownika. Trysnęła struga ognia. Lądownik zatrzymał się w miejscu, a później zwolna zaczął osuwać się w dół. O godzinie 11.51 nastąpiło łagodne lądowanie „Sojuza-19". Zakończyła się część historycznego eksperymentu.

W momencie lądowania w pobliżu miasteczka Arkałyk panowała stosunkowo dobra pogoda. Widoczność wynosiła 10 km. Wiał słaby wiatr, a temperatura powietrza wynosiła 30 stopni. Grupa poszukiwawcza, wyposażona w samoloty, śmigłowce i pojazdy terenowe, kierowana przez dowódcę wyszkolenia radzieckich kosmonautów, liczyła ok. 1.000 osób. W jej skład wchodzili m. in. lekarze — którzy natychmiast po wyjściu Aleksieja Leonowa i Walerego Kubasowa z lądownika przeprowadzili pierwsze badania kosmonautów — naukowcy oraz..., sędziowie sportowi.

KOSMICZNA PRECYZJA

Trzykrotnie w Ośrodku Kierowania Lotem — i w moskiewskim Centrum Prasowym — wybuchła owacja. Pierwszy raz, kiedy na ekranach telewizorów pojawił się lądownik, zawieszony na olbrzymim spadochronie. Długotrwałymi oklaskami powitano wyjście ze statku — w trzy minuty po wylądowaniu dowódcy „Sojuza" — Aleksieja Leonowa, w minutę później opuścił statek — również witany oklaskami — Walerij Kubasow.

W moskiewskim Ośrodku Kierowania Lotem zegar, odmierzający czas jego trwania zatrzymał się w 142 godziny 30 minut, 53 sekundy od startu — na 7 sekund przed planowanym zakończeniem. To się nazywa kosmiczna precyzja!

Wkrótce po pomyślnym lądowaniu „Sojuza-19" na ekranach Centralnej Telewizji Radzieckiej pojawił się **Lewitan** — spiker, który od ponad 30 lat przekazuje społeczeństwu Kraju Rad najważniejsze wiadomości. Odczytał on depeszę gratulacyjną przywódców radzieckich do kosmonautów oraz meldunek załogi „Sojuza-19".

POZDROWIENIA DLA KOSMONAUTÓW

Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny i Aleksiej Kosygin — przekazali pozdrowienia kosmonautom — **Aleksiejowi Leonowowi i Waleremu Kubasowowi** oraz wszystkim, tym, którzy uczestniczyli w przygotowaniu wspólnego eksperymentu „Sojuz — Apollo" w związku z pomyślnym wykonaniem zadania. W liście z pozdrowieniami wskazuje się także na wysokie mistrzostwo astronautów amerykańskich.

DEPESZA G. FORDA DO L. BREŻNIEWA

Prezydent USA, **Gerald Ford** przesłał sekretarzowi generalnemu KC KPZR, **L. Breżniewowi,** gorące pozdrowienia i gratulacje z okazji pomyślnego zakończenia lotu statku „Sojuz-19".

NADAL DYŻUR

Mimo zakończenia wspólnej części eksperymentu kosmicznego „Sojuz — Apollo" w podmoskiewskim Ośrodku Kontroli trwa dyżur. Oprócz specjalistów radzieckich, znajduje się tam również 9-osobowa grupa ekspertów amerykańskich. Są to ludzie znający na pamięć wszystkie szczegóły techniczne budowy „Apolla" i jego systemy. W razie potrzeby gotowi są nieść wraz ze swymi radzieckim kolegami pomoc atronautom.

LOT „APOLLA" TRWA

Astronauci amerykańscy, **Thomas Stafford, Vance Brand, Donald Slayton,** kontynuują lot na pokładzie statku kosmicznego „Apollo".

Po otrzymaniu meldunku o lądowaniu statku „Sojuz-19", astronauci amerykańscy pozdrowili swych radzieckich kolegów i pogratulowali im pomyślnego zakończenia programu.

Załoga „Apolla" kontynuuje realizację eksperymentów naukowych, przewidzianych w programie. Astronauci obserwowali i fotografowali Ziemię, w celu otrzymania obrazu struktur geologicznych kontynentu amerykańskiego, prądów morskich i stanu wód w tym również ich zanieczyszczenia u wybrzeży.

Prowadzono także doświadczenia polegające na rejestracji promieniowania utrafiołkowego oraz niektóre eksperymenty biologiczne.

Statek kosmiczny „Apollo" powinien wodować na Oceanie Spokojnym w pobliżu Wysp Hawajskich 24 lipca o godz. 22.18 czasu warszawskiego.

Ekipa przechwytująca, w skład której wchodzi lotnisko wiec „New Orleans", znajduje się w rejonie przewidywanego wodowania.

W radiowych i telewizyjnych serwisach informacyjnych nadal przekazywane są transmisje z kosmosu, a specjalni wysłannicy relacjonują o kolejnych pracach naukowych na pokładzie statku. Pokazano m. in. „kosmiczne rybki", które przyzwyczaiły się już do stanu nieważkości i pływają z niezmąconym spokojem w swych plastikowych zbiornikach.

SPOTKANIE Z DZIENNIKARZAMI

We wtorek na Kosmodromie Bajkonour radzieccy kosmonauci A. Leonow i W. Kubasow spotkali się z dziennikarzami, którzy interesowali się zwłaszcza przebiegiem lądowania statku „Sojuz".

„Kiedy przeszliśmy przez warstwę chmur i pod nami przez iluminatory zobaczyliśmy śmigłowce — opowiadał Leonow — zrozumieliśmy, że lądowanie zostało przeprowadzone z wyjątkową dokładnością. Potem, już na Ziemi, dowiedzieliśmy się, że najbliżej nas znalazły się śmigłowce z operatorami telewizji. Sądzę, że w ten sposób służba poszukiwawcza pobiła swoisty rekord. W minutę po wylądowaniu, lekarze otworzyli nam właz. Wyszliśmy sami ze statku i rzuciliśmy się w objęcia przyjaciół". Na pytanie, jaki moment w czasie lotu był najbardziej napięty, kosmonauci odpowiedzieli, że najwięcej niepokoju sprawiła ich niesprawność pokładowych urządzeń telewizyjnych. Chociaż nie był to mankament o istotnym znaczeniu dla samego lotu, uniemożliwiał jednak na przykład przeprowadzenie pierwszego wspólnego reportażu telewizyjnego z „Sojuza" i dlatego każdą wolną chwilę poświęcono na naprawę.

Mimo bardzo napiętego programu wspólnego lotu Leonowowi udało się wykonać na pokładzie kilka szkiców do przyszłego obrazu pt. „Pierwsze połączenie". Inne wykonane przez siebie rysunki podarował on załodze „Apolla".

W środę Leonow i Kubasow przylatują do Moskwy, a w Bajkonurze oczekuje się już powrotu załogi stacji orbitalnej „Salut-4".

LOT „SALUTA-4"

Zgodnie z programem lotu, kolejny dzień roboczy załogi orbitalnej stacji naukowej „Salut-4" był poświęcony dalszym końcowym operacjom wyprawy.

Piotr Klimuk i Witalij Sjewastianow kontynuowali przygotowywanie systemów, urządzeń i przyrządów naukowych do lotu stacji sterowanego automatycznie. Jednocześnie przygotowywali osobne przyrządy naukowe potrzebne w czasie nadchodzących badań. Załoga przeprowadzała także techniczne filmowanie i fotografowanie wewnątrz komór stacji.

Zgodnie z programem eksperymentów biologicznych, przeprowadzono kontrolę prac bloków z obiektami biologicznymi, a także sfilmowano rozwój roślin wyższych w warunkach nieważkości.

Kosmonauci, jak zwykle, dwie godziny poświęcili na ćwiczenia fizyczne. Stan ich zdrowia i samopoczucie są dobre. Systemy pokładowe „Saluta-4" działają sprawnie. Lot trwa.

Depesze gratulacyjne

(Ciąg dalszy ze str. 1)

osiągnęli w latach władzy ludowej wybitne sukcesy w tworzeniu socjalistycznych stosunków społecznych, w rozwoju gospodarki, nauki i kultury, w podnoszeniu dobroby tu materialnego. Szczególnie wielki krok naprzód dokonany został w toku realizacji programu VI Zjazdu PZPR.

Przywódcy radzieccy podkreślają wkład Polski — członka Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — do wszechstronnego umocnienia światowego systemu socjalizmu oraz konsekwentną działalność PRL na arenie międzynarodowej służącą sprawie umacniania procesu odprężenia, międzynarodowej współpracy, pokoju w Europie i na całym świecie.

Z przyjemnością stwierdzamy — głosi dalej depesza — że między KPZR i PZPR, między rządami naszych krajów istnieje pełne wzajemne zrozumienie we wszystkich żywotnych kwestiach współczesnej epoki. W Związku Radzieckim wysoko ocenia się stosunki braterstwa i przyjacielskiej współpracy, które ukształtowały się między naszymi narodami, między komunistami radzieckimi i polskimi.

W depeszy wyrażone jest przeświadczenie, że owocna, wszechstronna współpraca między Związkiem Radzieckim i Polską Rzecząpospolitą Ludową będzie nadal nieustannie umacniać się i rozwijać.

Gratulacje i życzenia dla narodu polskiego z okazji nasze go święta narodowego napływają od przywódców, głów państw i szefów rządów z całego świata. W depeszach zawarte są życzenia szczęścia i pomyślności dla naszego narodu oraz dalszego szybkiego rozwoju Polski.

Nowy Jork wyludnia się

NOWY JORK, PAP.

Jak wynika z ostatnich danych opublikowanych przez Federalne Biuro Statystyczne USA ludność miasta Nowy Jork zmniejsza się stale od roku 1970 o średnio 1 procent rocznie. Tendencja ta nasiliła się ostatnio w ciągu 12 miesięcy i spadek ten wyniósł aż 97.300 osób. Natomiast od roku 1970 ludność Nowego Jorku zmniejszyła się o pół mln osób.

Żniwa zapobiegliwych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

brano zboża z obszaru około czterech tysięcy hektarów. Do zebrania systemem jednofazowym, a więc przy dobrej pogodzie, zostało dwa tysiące hektarów rzepaku, którego, niestety, w dni świąteczne nie dało się zebrać kombajnami.

Prace przy zbiorach zbóż — jęczmienia ozimego, jarego i żyta, najbardziej zaawansowane są w kombinatach **Stare Strącze, Goraj i Żagań.**

Według opinii dyrekcji zjednoczenia w gospodarstwach wielkotowarowych można było więcej podorać ściernisk, wykorzystując dobre warunki po deszczach. Do chwili opadów sytuacja na polach była prawie wszędzie taka, że podorywanie ich było wprost niemożliwe. Są więc już teraz zaległości w pracach pożniwnych! To samo obserwuje się w gospodarce chłopskiej, gdzie dobry zwyczaj wchodzenia z pługiem między zestawione snopy, w pierwszych dniach tegorocznych zbiorów, utrzymuje się jedynie na Babimojszczyźnie.

H. S.

Pod patronatem Prezesa Rady Ministrów

Harcerska operacja «Bieszczady 40»

KROSNO, PAP.

W Ustrzykach Dolnych odbył się 20 bm. zlot uczestników harcerskiej operacji „Bieszczady 40" podsumowujący jej pierwszy tegoroczny turnus, podczas którego 3700 dziewcząt i chłopców z całego kraju pracowało na rzecz rozwoju tego regionu Polski.

W uznaniu dotychczasowych osiągnięć oraz społecznej rangi, jaką ma do spełnienia harcerska operacja „Bieszczady 40", protektorat nad nią objął członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz.**

Zlot w Ustrzykach Dolnych zainaugurowała sesja Harcerskiej Rady Bieszczadzkiej, na której dokonano oceny dotychczasowych wyników operacji oraz ogłoszonego przez organizacje młodzieżowe współzawodnictwa o tytuł „Zasłużonego Bieszczadom". Meldunki o wynikach harcerskiej pracy złożono naczelnikowi **ZHP Jerzemu Wojciechowskiemu.** Uczestnicząca w pierwszym wakacyjnym turnusie „Bieszczadów 40" młodzież ZHP przepracowała społecznie przeszło 140 tys. godzin, m.in. przy remoncie i budowie ponad 10 km dróg, pielęgnacji i zasadzaniu 34 ha lasów, budowie nowych szkół i innych obiektów. Harcerze pomagali także bieszczadzkim rolnikom w skoszeniu i zwózce siana ze 105 ha łąk. Wnieśli także wkład w rozwój turystyki, m.in. wytyczając i porządkując 28 km nowych szlaków wędrownych, organizując harcerskie hotele turystyczne, znajmując się informacją turystyczną itp.

200 megawatów z IV bloku «Dolnej Odry»

SZCZECIN PAP.

Ostatnio zsynchronizowany kilka dni temu z krajową siecią energetyczną IV blok elektrowni „Dolna Odra" osiągnął 22 lipca pełną moc produkcyjną — 200 megawatów. Pełne podjęcie eksploatacji nastąpi na miesiąc przed ustalonym terminem, a o 5 miesięcy wcześniej niż przewidywały to założenia techniczno-ekonomiczne budowy.

Wytężony rytm pracy panuje także na pozostałych blokach elektrowni, w tym w bloku nr V, który zostanie przekazany do eksploatacji w październiku br. o 2 miesiące wcześniej niż to przewidywano. Montuje się kocioł i turbinę na bloku VI. Powstają konstrukcje bloków VII i VIII.

Archeolodzy odkrywają średniowieczny Wrocław

WROCŁAW PAP.

Budowa trasy W-Z we Wrocławiu zmobilizowała archeologów, którzy mają okazję do rozpoznania przebiegu fortyfikacji i zabudowy średniowiecznego miasta. Z wykopalisk prowadzonych w latach ubiegłych, wynika, że pierwsze fortyfikacje Wrocławia były drewniano - ziemne i otaczały one w XII-XIII w. rejon obecnego pl. Nowy Targ. Na trasie W-Z w rejonie skrzyżowania ulicy Oławskiej z ulicą Ofiar Oświęcimskich odkryto belki i palisady. Ostatnio odkopano kamienne fundamenty mostu kamiennego z XV—XVI w., który być może, wiązać należy z pobliską Bramą Oławską. Przy tej okazji odkryto pozostałości zabudowy drewnianej z XIV—XV w. Z wnętrz resztek domów, piwnic i studni wydobyto całe i potłuczone naczynia, wyroby szklane, skórzane, tkaniny, pestki owoców i ziarna zbóż. Rozważa się możliwości zachowania reliktów mostu jako trwałej ruiny zabytkowej.

Powodzie na świecie

LONDYN PAP.

PAKISTAN

Jak poinformowano w Rawalpindi ponad 600 tysięcy osób poniosło znaczne straty materialne w wyniku ulewnych deszczów, które nawiedziły prowincję Pendżab w Pakistanie. Według niepełnych danych, w wezbranych wodach powodziowych śmierć poniosło 17 osób. Szczególnie duże straty zanotowano w zasiewach i w bydle. Znaczniejszych ofiar wśród ludności cywilnej uniknięto dzięki przeprowadzonej wcześniej masowej ewakuacji wśród ludności zamieszkującej na terenach nawiedzonych przez powódź.

BANGLADESZ

Również w Bangladeszu opady deszczu spowodowały wylew wód rzek Muhury i Selonia. Powódź w prowincji Feni położonej 80 km na wschód od Dhaki spowodowała dwie ofiary śmiertelne i pozbawiła dachu nad głową 85 tys. rodzin. Woda zalała ponad 315 km kwadratowych pól uprawnych. Gwałtowny przybór wód w rzekach, spowodowany wielkimi opadami deszczów grozi wystąpieniem powodzi na terenie całego kraju. W ciągu ostatnich sześciu dni w Dhace zanotowano opady przekraczające 381 milimetrów.

BRAZYLIA

RIO DE JANEIRO PAP.

Powódź i utrzymujące się chłody na terenie Brazylii spowodowały już śmierć około 150 osób. W północno-wschodnim stanie Pernambuco przeszło 80 tys. ludzi straciło dach nad głową. Podczas powodzi, jaka nawiedziła stolicę tego stanu, Recife, zginęło około 90 osób. Powódź spowodowała zniszczenia na obszarze obejmującym 80 proc. powierzchni tego milionowego miasta.

W południowej Brazylii występują powszechnie obawy, że utrzymująca się mroźna pogoda, chłodne wiatry i pokrywa śnieżna spowodują zniszczenie około 80 proc. przyszłorocznych zbiorów kawy. W tym regionie kraju występuje też brak paszy dla bydła, pozbawionego możliwości korzystania z pokrytych śniegiem pastwisk.

Czy Kair przedłuży mandat sił ONZ?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dza m.in., że przedłużenie mandatu UNEF będzie krokiem, sprzyjającym osiągnięciu sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie.

Na wtorek zapowiedziano w Kairze przemówienie prezydenta **Anwara Sadata.** Oczekuje się, że wyjaśni on stanowisko Egiptu wobec dalszych posunięć, dotyczących uregulowania konfliktu bliskowschodniego. W kołach ONZ wyrażono nadzieję, że szef państwa egipskiego pozytywnie odpowie na apel Rady Bezpieczeństwa.

REPRESJE WŁADZ IZRAELSKICH

Władze izraelskie kontynuują masową kampanię represji w stosunku do mieszkańców zachodniego brzegu Jordanu. W okolicznych miastach w ciągu ostatnich kilku dni aresztowano **około 60** ludzi. Władze izraelskie starają się usprawiedliwiać tę akcję stwierdzając, że aresztowani należą do grup partyzanckich, działających na zachodnim brzegu.

Wicemer miasta Nablus, położonego na okupowanych przez Izrael terenach, **Abil Shaakya,** w nocie wysłanej do władz izraelskich zaprotestował przeciwko akcji izraelskiej oraz zażądał polepszenia warunków w więzieniach, gdzie już drugi tydzień trwa strajk głodowy więźniów politycznych.

Czwarty pożar kanadyjskiego miasteczka

LONDYN PAP.

W niedzielę spłonęło centrum miasteczka Springhill, położonego w odległości 150 km na północny zachód od Halffaxu (Kanada). Nie zanotowano żadnych ofiar. Pożar wybuchł w jednej z restauracji przy głównym placu miasta.

Miasteczko to należy do szczególnie pechowych, gdyż było już trzykrotnie nawiedzane wielkimi pożarami. W 1956 i 1958 r. w pożarach spowodowanych eksplozjami gazów górniczych zginęło 114 osób, a w 1957 r. pożar zniszczył ponad 50 proc. centrum miasta.

Rajd konny z Chełma do... Berlina

CHEŁM PAP.

Włodzimierz Brodecki z Chełma Lubelskiego 22 bm. wyruszył w niecodzienny rajd. Zamierza on przebyć konno 3 tysiące km na trasie Chełm Lubelski — Berlin — Chełm Lubelski dla uczczenia 30 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy. Przed pięcioma laty Włodzimierz Brodecki, który jest z zawodu kierownikiem Wiejskiego Domu Kultury, odbył podobny rajd konny szlakiem 1 Warszawskiej Samodzielnej Brygady Kawalerii.

Obecna wyprawa prowadzi m.in. przez Lublin, Warszawę, Bydgoszcz, Szczecin, Sierkierki, Słubice, Frankfurt nad Odrą i Berlin. Towarzyszem podróży jest siedmioletni ogier „Barbakan".

Mówią ludzie produkcji

Pierwsze i następne kroki do nowoczesności

Droga do nieustannej modernizacji i unowocześnienia przemysłu zaczyna się niejako „na własnym podwórku". Inżynierowie, mistrzowie produkcji, technicy i wykwalifikowani robotnicy mają wiele w tej sprawie do powiedzenia. Ich wiedza i wieloletnie doświadczenia, wykorzystane w odpowiedni sposób, przyczynić się mogą do postępu w organizacji produkcji i jej nowoczesności. Oczywiście trudno jest mówić o postępie od ręki, z dnia na dzień. Rejestrować jednak trzeba każdy pomysł, każdą wartościową myśl.

Zwróciliśmy się ostatnio do kilku pracowników lubuskiego przemysłu, mających na swym koncie osobiste osiągnięcia zawodowe i społeczne, stawiając im po dwa pytania: 1. Co należy jeszcze uczynić w przemyśle, który reprezentuje, lub w moim zakładzie pracy w celu dalszego unowocześnienia produkcji? 2. Co można zrobić w tym kierunku własnymi siłami, a co zależy od warunków obiektywnych?

Chcemy ten cykl rozmów kontynuować. Z całą pewnością znajdzie się w nim wiele wartościowych uwag, spostrzeżeń i pomysłów. Jeśli tylko niewielka ich część okaże się praktycznie przydatna, można będzie uznać, że publikacja osiągnęła swój cel.

A oto pierwsi nasi rozmówcy:

Inż. MARIAN MARCINIK, zastępca głównego technologa, Dozamet, Nowa Sól:

1. Uważam, że należy między innymi dążyć do tego, by współpraca między kooperantami, a także między producentem i odbiorcą, nie odbywała się na zasadzie „bierzcie co wam dajemy, bo w przeciwnym razie nic nie dostaniecie". Chodzi mi o to, ażeby w części przedsiębiorstw naszej branży stworzyć silne bazy znanych ogólnie w budowie maszyn technologii, jak np. chromowania technicznego, czernienia, obróbki wykończeniowej kół zębatych itp. W przedsiębiorstwach tych można byłoby skooperować niektóre z występujących w danym procesie produkcyjnych operacji, które ze względu na zbyt mały program produkcyjny nie opłaca się organizować we własnym przedsiębiorstwie.

Uważam, że w Dozamecie należy odnowić przestarzały park maszynowy w wydziałach montażowych. Wiele interesujących nas urządzeń można było zobaczyć na Międzynarodowych Targach Technicznych w Poznaniu. Są to jednak sprawy, których zakład samodzielnie, bez zjednoczenia i resortu, nie rozwiąże. Sądzę też, że konieczna jest u nas budowa wydziału obróbki elektrochemicznej gdyż już obecne potrzeby, nie mówiąc o przyszłości, przerastają możliwości asortymentowe i jakościowe naszych kooperantów.

2. Unowocześnienie produkcji zależy przede wszystkim od bazy technologicznej, jaką zakład dysponuje. Na bazę tę składają się m. in. obrabiarki, urządzenia i narzędzia. Przemysł krajowy nie produkuje pełnego asortymentu potrzebnych technologii maszyn i urządzeń, dlatego niezbędny jest jeszcze import, a import — jak wiadomo — zależy od przydziału dewiz. Zakład nasz nie otrzymuje za wiele tych dewiz i dlatego szczególną rolę do spełnienia ma własne biuro konstrukcyjne. Uważam, że w dalszej aktywności zakładowych biur konstrukcyjnych i współpracy z nauką leży klucz do nowoczesności i poprawy jakości produkcji.

Inż. ZYGMUNT KWIECIEŃ, szef technicznego przygotowania produkcji, „Falubaz", Zielona Góra:

1. Jest to zagadnienie złożone, leżące w sferze unowocześnienia konstrukcji wyrobów oraz organizacji i technologii wytwarzania. W wielu zakładach także i w naszym, brak rozwiniętego zaplecza badawczo-naukowego. Nie można zatem w krótkim czasie uzyskać wyników badań, opinii, prób itp. Jestem zdania, że na rynku zaopatrzeniowym powinny być dostępne gotowe elementy i całe zespoły do urządzeń analitycznych i maszyn. Chodzi np. o sprzęgła przekładnie zębate i bezstopniowe, zespoły elektroniczne.

Rozwijanie typizacji elementów maszyn, a w ślad za tym procesów produkcyjnych, ma wielkie znaczenie m.in. dla produkcji małoseryjnej, takiej jak nasza. Należy wprowadzić obrabiarki sterowane numerycznie, co zresztą czyni się już coraz częściej, oraz poprawić stan zaopatrzenia w narzędzia, głównie narzędzia skrawające. Nakazem chwili jest obecnie mechanizacja czynności ręcznych. Bez mechanicznych skrobarek, wiertarek, pilników o mechanizacji takiej nie może być mowy.

Każdy prawie zakład robi dla siebie różne wkręty, śruby, kołki, podkładki itp. Rozproszenie tej produkcji podnosi ogólne koszty wytwarzania i jest — moim zdaniem — hamulcem nowoczesności. Unifikacja i specjalizacja w tej produkcji powinna nastąpić jak najprędzej.

2. Rozpoczął się już II etap rozbudowy naszego zakładu. Potrwa on w cyklu 30-miesięcznym do końca roku 1977. Z rozbudową tą wiążą się wielkie nadzieje m.in. na rozbudowę zakładowego zaplecza naukowo-badawczego. Praca tego zaplecza, a właściwie wyniki pracy, będą istotnym wkładem do unowocześnienia produkcji w „Falubazie". Kadrę mamy już przygotowaną. Otrzyma ona odpowiednie warunki pracy stworzone przez zakład. W ten sposób stawiać będziemy dalsze kroki na drodze do nowoczesności naszych wyrobów.

Inż. ZBIGNIEW MAJEWSKI z Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Zielonej Górze:

1. Zespół, w którym pracuję, zajmuje się przede wszystkim budownictwem inwentarskim. Tyle słów dla wyjaśnienia tego, co powiem następnie. W projektowaniu obiektów inwentarskich niezbędny jest dalszy postęp ze względów zarówno technicznych, jak i ekonomicznych. Zastosowanie drewna w konstrukcji zdało egzamin, o czym zresztą prasa szeroko pisała. Drewno jest jednak materiałem drogim i będzie drożało coraz bardziej. Z tego powodu trzeba się zastanowić, jakie znaleźć wyjście i to szybko, bo nowoczesnych, dużych ferm hodowlanych trzeba wznosić coraz więcej. Przyszłość należy do konstrukcji ze stalowej, fałdowanej blachy. Konstrukcje takie można wypełniać materiałem gwarantującym zwierzętom należyte warunki zdrowotne. Stali takiej jest jednak jeszcze stanowczo za mało. Istnieje jednak niezłe wyjście. Można tworzyć konstrukcję z elementów drewna klejonego. Ten sposób jest sensowniejszy ekonomicznie lepszy technicznie, bo pozwala wykorzystać odpadki drewniane i gorsze gatunki drewna oraz sporządzać z nich, po sklejeniu konstrukcje wytrzymalsze, od konstrukcji z drewna litego.

Nowe, funkcjonalne koncepcje w projektowaniu powstają u nas dzięki ścisłej współpracy z PGR-owskimi fachowcami w hodowli. Współpraca ta gwarantuje nam, że obiekty przez nas zaprojektowane są rzeczywiście użyteczne.

2. Kontynuując myśl zawartą w ostatnim zdaniu odpowiedzi na pierwsze pytanie

(Ciąg dalszy na str. 4)







Wystarczyła jedna iskra

To był 8 dzień stanu wyjątkowego w lubuskich lasach. Ściółka była bardziej wyschnięta niż przysłowiowy pieprz. W tych dniach najdrobniejsza nieostrożność w lesie — rzucony niedopałek papierosa, iskra z parowozu — była jednoznaczna z przytknięciem płonącej zapałki do wysuszonego poszycia leśnego. Pożar lasu w sąsiedztwie Niedoradza około godz. 12.30 zauważyło jednocześnie kilka osób. Przede wszystkim dwaj obserwatorzy z dwu niedaleko siebie usytuowanych wież, pilot samolotu patrolującego lasy oraz główny inspektor ochrony przeciwpożarowej i mający pod swoją pieczą lubuskie lasy. Po ustaleniu miejsca źródła ognia w niecałą godzinę przybyły pierwsze jednostki straży pożarnych. Jednocześnie leśnicy i rolnicy z pobliskich wsi, głównie Niedoradza (woj. zielonogórskie) przybiegli z łopatami. Przyczyne pożaru ustalono szybko. Była nią iskra z parowozu pociągu relacji Marciszów — Zielona Góra. Gorzej było z samym ugaszeniem pożaru. Z początku paliło się tylko poszycie. W miare jednak rozprzestrzeniania się ognia nasilił się wiatr a jednocześnie prądy wznoszące spowodowały przenoszenie się płonących żagwi na odległość do 80 metrów od głównego ogniska.

Las w sąsiedztwie Niedoradza to głównie gęsty młodnik liczący kilkanaście lat. Ludziom dysponującym łopatami i ciężkimi wozami strażackimi trudno było się przedrzeć do licznych już ognisk. Trzeba było czekać na ogień na brzegach lasu. Na szczęście kierunek wiatru zmienił się w pewnym momencie i pożar dotarł do dużej polany. Tam już stały wozy z wodą. Dalej ogień nie przeszedł. Jednak niebezpieczeństwo ponownego rozprzestrzenienia się ognia nie minęło. Kilkudziesięciu ludzi nie spało w nocy z 17 na 18 lipca. Przez cała noc trwały patrole i warty na terenie pożarzyska. Jeszcze nie raz tej nocy wybuchały ognie w już zweglonym młodniku. Wówczas interweniowali ludzie. W sumie zniszczeniu uległo blisko 35 ha lasu. Straty wyniosły ponad milion złotych. Taka była cena jednej iskry z parowozu.

Fot. R. Reed

NASZ FELIETON

Kosmetyka cen

Cena nowości nie jest dla ekonomistów pojęciem nowym. Na całym świecie nowe wyroby, posiadające wyższe walory użytkowe od starych, są (poza bardzo nielicznymi wyjątkami) droższe. U nas, od pewnego czasu, cena nowości stała się pojęciem obiegowym, a stosowanie takich cen interesuje zarówno ekonomistów jak i miliony konsumentów.

Ekonomistów dlatego, że w stosowaniu takich cen widzą oni ważny instrument przyśpieszania rozwoju gospodarczego, rozwijania nowych technologii wytwarzania. Konsumentów zaś dlatego, że z jednej strony chcą znajdować na półkach sklepowych wyroby coraz lepsze, nowocześniejsze i ładniejsze, a ceny nowości są istotnym bodźcem dla podejmowania takiej produkcji, z drugiej strony, z bardzo prozaicznej obawy, o własną kieszeń. Bo kto lubi płacić drożej.

Ci, którzy sankcjonowali stosowanie cen nowości prawem, przewidzieli, że u konsumentów odzywać się będą „dwie dusze", że z jednej strony będą chwalić zwiększanie się asortymentu towarów na rynku, a z drugiej, że będą porównywać stare ceny z nowymi. Przewidzieli także, że producenci chcąc szybko zwiększać zyski, idąc po linii najmniejszego oporu, starać się będą wprowadzać na rynek pseudonowości, owe przysłowiowe sweterki z guzikiem przyszytym z innej strony, lub że będą starali się wycofywać z produkcji wyroby stare, aby zbywać maksymalne ilości wyrobów z profitowanymi cenami.

Dlatego też przewidziano odpowiednie bariery przeciw takim zapędom. Przyjęto m. in. zasadę, że po wprowadzeniu na rynek nowych wyrobów i uzyskaniu zezwolenia (Państwowa Komisja Cen) na pobieranie za nie ceny nowości, nie mogą równocześnie znikać z rynku wyroby uprzednio produkowane, jeśli znajdują one zbyt. Chodzi mianowicie o to, aby w ostatecznym rachunku sami konsumenci decydowali o tym czy nowe towary są owych cen warte.

Przemysł kosmetyczny był pierwszym, który dostrzegł w owej polityce cen wyraźne dla siebie i dla rynku korzyści. Zareagował szybko. Wprowadził do produkcji sporo nowych kosmetyków i dalej konsekwentnie odnawia i poszerza asortyment wyrobów. W większości przypadków konsumenci zaaprobowali poczynania „Polleny", „Lechii", czy „Urody". Nowości znalazły szeroki zbyt, „chwyciły" opakowania aerozolowe itp.

Ale ostatnio coś źle się „zaczyna dziać w państwie duńskim". Zaczyna brakować w sprzedaży niektórych kosmetyków ze „starych serii", a niektóre nowości są po prostu fatalnej jakości.

Przykład drobny ale wymowny. Ostatnio panowie zaczęli urządzać prawdziwe polowania za kremami do golenia. I te tańsze i te droższe zniknęły nie tylko z kiosków ale także ze sklepów perfumeryjnych. Pojawiły się natomiast kremy do golenia w aerozolu. Np. Dandys z firmy „Uroda" a 25 zł opakowanie. Zawartość takiego opakowania wystarcza mniej więcej na połowę goleń jakie można wykonać używając kremu w tubie tejże „Urody", kosztującego 2.70 zł. Ale gdyby tylko to. Smarowanie brody owym Dandysem jest równie skuteczne co wodą z kranu.

Mamy do czynienia z klasycznym unikiem wobec słusznych intencji stosowania cen nowości. Jeśli dyrekcja „Urody" ma na temat jakości Dandysa inne zdanie, jeśli uważa, że cena odpowiada wartości opakowania, niech go rzuca na rynek. Niech jednak równocześnie — do czego jest zobowiązana — pozostawi klientom możliwość wyboru, niech ilość kremów w tubach (którego uprzednio nigdy nie brakowało) odpowiada popytowi.

Czy przemysłowi kosmetycznemu, który wykazał że umie produkować rzeczy dobre i coraz lepsze, że stosował ceny umiarkowane na swe nowości, zdobył sobie uznanie klienteli i to nie tylko krajowej, potrzebne są takie sztuczki?

EMES

W Drezdenku

Detronizacja ogórka

Zakład przetwórstwa owocowo-warzywnego w Gorzowie i jego oddział w Drezdenku długo nie miały żadnych szans rozwojowych. Poważniejsze zwiększenie obszaru sadów i ogrodów nastąpiło w tym rejonie w połowie lat sześćdziesiątych ale dopiero od VI Zjazdu gospodarka żywnościowa zaczęła być traktowana na równi z najważniejszymi problemami, wymagającymi rozwiązania. Dość wspomnieć, że na rozwój przemysłu spożywczego w bież. pięciolatce, przeznaczono w kraju znacznie więcej środków niż w poprzednich 15 latach. W ramach realizacji uchwał partyjnych w sprawie rozwoju przemysłu spożywczego, nastąpiło poszerzenie bazy surowcowej i dość wyraźnie sprecyzowano kierunki rozwoju przetwórstwa owocowo-warzywnego. Zarysowała się duża szansa rozbudowy skromnej, nie oferującej atrakcyjnego asortymentu, przetwórni w Drezdenku. Na 2.600 ton dostarczanych w ub. roku przetworów, 75 proc. stanowiły konserwy mięsne, warzywno-mięsne i ogórki konserwowane, 15 proc. — przetwory warzywne, a 10 proc. kompoty i powidła.

W nadchodzącej pięciolatce wykształtować się ma zupełnie odmienny charakter przetwórstwa owocowego zakładu w Drezdenku. Jeszcze w bieżącym roku zainstaluje się w zakładzie w Gorzowie nową linię rozlewniczą, która pozwoli zwiększyć produkcję wina o ponad 100 proc. Główny strumień środków inwestycyjnych skierowany zostanie do Drezdenka. Na wydatki związane z modernizacją i rozbudową tamtejszej przetwórni przeznacza się 275 mln złotych. Jest to znacznie większa kwota niż wydatkowano na inwestycje tej placówki w ciągu wszystkich lat jej dotychczasowej działalności.

Opracowano już wstępny plan niezbędnej kontraktacji owoców i warzyw. Posłużyło to za podstawę określenia zarówno zamierzeń inwestycyjnych, jak i wielkości mocy produkcyjnej. A oto ogólny zarys działania, które zainicjowane zostanie w 1977 roku, kiedy okrzepnie już nieco baza surowcowa i rozwiąże się problem uzdatniania wody dla celów przetwórstwa spożywczego.

Na sąsiadującym z przetwórnią placu wybudowany zostanie obiekt przemysłowy, w którym wytwarzany będzie znacznie szerszy i bardziej urozmaicony asortyment przetworów. Wreszcie, co chyba najistotniejsze, dokona się rewolucji w technologii przetwarzania owoców i warzyw. Tylko czwartą cześć potencjału przeznaczy się na konserwowanie tradycyjną metodą. W tym celu zainstaluje się tu krajową linię do konserwowania owoców strączkowych oraz zagraniczną do produkcji koncentratu pomidorowego. Ponad 6 tys. ton owoców i warzyw oraz 1,7 tys. ton gotowych wyrobów garmażeryjnych trafi do chłodni-zamrażalni, która kosztem 190 mln złotych wzniesiona zostanie przy nowym obiekcie przetwórni w Drezdenku. Zamrażanie odpowiednio przygotowanych owoców i warzyw, będzie dominującą formą przetwarzania.

Jak wynika z projektów technologicznych, część zamrożonych owoców i warzyw wykorzysta się jako surowiec przeznaczony do dalszego przetwarzania. Stwierdzono bowiem, że surowiec zamrożony w niskiej temperaturze zachowuje znacznie lepszy smak — smaczniejsze zatem są potem dżemy, powidła, galaretki i wszelkiego rodzaju mieszanki warzywne — od tego, który zakonserwowany został przy użyciu dwutlenku węgla (t. zw. sulfitowanie).

Tegoroczne zadania produkcyjne przewidują, że przetwórnia w Drezdenku dostarczy co najmniej 2,4 tys. ton przetworów wartości 113 mln złotych. Jeśli inwestycja zostanie w terminie zakończona, (bo liczyć raczej należy na wcześniejsze przekazanie jej do eksploatacji), na asortyment towarowy przetwórni w 1980 roku składać się będzie 11 rodzajów przetworów, których wartość wyniesie 165 mln złotych. Niezależnie od tego otrzymamy z Drezdenka szeroki zestaw mrożonek wartości 295 mln zł oraz koncentrat pomidorowy wartości 35 mln złotych.

Zakłada się, że za 5 lat otrzymamy z rozbudowanej przetwórni w Drezdenku 13 tys. ton różnych przetworów. Jest to pięciokrotnie więcej niż może ona dostarczyć w bieżącym roku.

JAR.

Mówią ludzie produkcji

(Ciąg dalszy ze str. 3)

muszę jednak uczciwie powiedzieć, że nasze obiekty nie spełniają tych wszystkich funkcji, które by spełniać mogły, a nawet powinny. Ferma dla kilkuset czy ponad tysiąca sztuk powinna być w pełni zmechanizowana. W rzeczywistości jest inaczej. Oto, jak wyglądają najważniejsze trzy czynności wykonywane na fermach: podanie paszy, udój, oraz transport odchodów, ich magazynowanie i gospodarka nimi. Podawanie paszy nie jest zmechanizowane lub jest, ale w sposób niecelowy. Udój jest zmechanizowany w pełni. Transport odchodów i gospodarka nimi zmechanizowane są tylko fragmentarycznie. Dlaczego tak się dzieje? Brak jest kompleksowego wyposażenia. Może paść zarzut, że nam, projektantom łatwo o tym mówić, bo nie są to sprawy od nas zależne. Sądzę jednak, że kwestia tu poruszona jest istotna nie ze względu na takie czy inne ambicyjki środowisk zawodowych, ale po prostu dlatego, że dotyczy interesów gospodarczych rolnictwa i całej gospodarki. Jak się wznosi nowoczesny obiekt, to przecież po to, żeby w nim pracować nowoczesnymi metodami, wydajnie. Dlatego niezbędne jest pełne kompletowanie dostaw nie tylko materiałów budowlanych i konstrukcyjnych, ale i wyposażenia dla nowych ferm. Rzecz jasna, chodzi o takie wyposażenie, które zapewni maksymalną wydajność pracy w obiekcie. Na szczęście, mogę już powiedzieć, że pierwsze jaskółki takiej kompletacji się pojawiły.

Mgr inż. STANISŁAW BOREK z Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych:

1. W fabryce papieru mamy nowoczesne w zasadzie maszyny. Poprzez dobrze przygotowane doskonalenie technologii jesteśmy w stanie sporo z tych maszyn „wycisnąć". To się robi i nadal będzie się robić, m.in. poprzez różnego rodzaju racjonalizatorstwo. Staramy się u nas sterować ruchem racjonalizatorskim.

2. Inaczej wyglądają sprawy w celulozowni. Tam są maszyny sprzed 20 lat. Ten fakt mówi sam za siebie. Nie uzyskujemy więc takich wskaźników, jakie osiągają zakłady zagraniczne. Niezbędna jest więc modernizacja. Jesteśmy pewni, że środki na wymianę parku maszynowego się znajdą. Nie można nimi jednak nieodpowiedzialnie szastać. Przygotowujemy więc sami kompleksowy program modernizacji celulozowni razem z rachunkiem ekonomicznym. Trzeba przygotować ten program solidnie. Będzie gotowy w I kwartale przyszłego roku. Czy zdołamy szybko i należycie opanować nowe urządzenia i maszyny, nową technologię, gdy ją dostaniemy? O to byłbym spokojny.

Notowali:

Z. Sz./Frab.

Fabryka łożysk baryłkowych powstaje w Lesznie

Rozpoczyna się budowa fabryki łożysk baryłkowych w Lesznie. Zakład, wznoszony przy współudziale Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ruszy w 1978 r.

Leszczyńska fabryka produkować będzie 29 podstawowych typów łożysk, a wartość produkcji osiągnie 1,2 mld zł rocznie.

Władze wojewódzkie już teraz zatroszczyły się o kadrę dla przyszłego przedsiębiorstwa. 250 specjalistów z Leszna i okolic zostanie przeszkolonych w zakładach łożyskowych w NRD.

Dla odchudzających się i wątrobiarzy

Masło dietetyczne - najnowszy produkt spółdzielni mleczarskich

Przemysł spożywczy a szczególnie mleczarski nie rozpuszcza nas ostatnio nadmiarem nowych wyrobów.

Dlatego też klienci, szczególnie zaś ci, którym lekarze zalecają niskokaloryczną dietę, ucieszą się zapewne z wiadomości, że w trzeciej dekadzie lipca, Zakład Obrotu Towarowego podległy Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Mleczarskich w Zielonej Górze podejmie produkcję nowego masła dietetycznego. Nie będzie ono jak dotychczasowe dietetyczne wyroby wytwarzane z tłuszczów roślinnych, ale jak zwykłe masło, tylko ze składników pochodzących wyłącznie z mleka.

— Nowy rodzaj masła będzie zawierał jedynie mniej tłuszczu — powiedział nam dyrektor Zakładu Obrotu Towarowego **Andrzej Gąsiorowski.** — A więc będzie mniej kaloryczne. W kraju pracuje już 10 maszyn produkcji francuskiej typu Contimab, które służą do produkcji tego masła. Na dobę będziemy wytwarzać około 10 ton masła dietetycznego, które będzie tańsze od znajdującego się obecnie w sprzedaży — wyborowego, extra czy exportowego. Zaletą tego nowego wyrobu jest to, że wytwarzane jest w bardzo higienicznych warunkach. Wystarczy powiedzieć, że cały proces produkcji polega na tym, że od maszyny doprowadza się śmietankę, która jest przetwarzana na masło. Maszynę opuszcza gotowy produkt ... opakowany w folię. Będzie ono sprzedawane w porcjach 25 dkg.

— Czy ten wyrób można kupić już w zielonogórskich sklepach?

— Tak, sprowadziliśmy informacyjną partię z Kościana. Większe ilości masła dietetycznego znajdą się w sklepach — głównie nabiałowych, większych spożywczych i delikatesowych — dopiero pod koniec lipca po uruchomieniu u nas produkcji.

(Ma)

Pogoda a wypadki drogowe

Od stycznia 1967 r. do końca grudnia 1970 r. zanotowano w Łodzi znaczną liczbę wypadków drogowych.

Naukowców z Instytutu Geografii Uniwersytetu Łódzkiego zainteresowało, w jaki sposób warunki atmosferyczne wpływają na zwiększenie, bądź też zmniejszenie liczby wypadków. Przeprowadzono analizę dziennych map synoptycznych rejonu łódzkiego — z wyjątkiem niedziel i świąt, kiedy to liczba kolizji drogowych wyraźnie maleje, ponieważ większość pojazdów osobowych znajduje się poza miastem.

Zestawienie średniej dobowej liczby wypadków drogowych występujących pod czas różnych warunków atmosferycznych, pozwoliło łódzkim naukowcom — dr Kazimierzowi Marciniakowi i dr Wiesławowi Stachlewskiemu na wyciągnięcie następujących wniosków: w tzw. cyklonalnych sytuacjach barycznych liczba wypadków zwiększa się o 16 proc. w stosunku do średniej dobowej pogody znormalizowanej. Szczególne nasilenie wypadków zanotowano w dniach: w których Łódź znajdowała się w przedfrontalnej części niżu, związanej z frontem ciepłym. Stwierdzono natomiast, że ilość wypadków znacznie się zmniejsza w okresie, kiedy miasto jest pod wpływem zafrontalnej części niżu (za frontem chłodnym).

Proponujemy lekturę

O ludziach walczących z ciszą

Na księgarskim rynku ukazała się niewielka książka, której na pewno dana będzie wielka kariera czytelnicza. Książka niezwyczajna. Pasjonujący zbiór reportarzy politycznych Ryszarda Kapuścińskiego pt. „CHRYSTUS Z KARABINEM NA RAMIENIU".

Ryszard Kapuściński to znana dziennikarska firma proponująca zawsze same znakomitości. Od wielu lat Kapuściński jeździ po świecie, by go potem przybliżyć polskim czytelnikom. Nie są to opisy egzotycznych krajów, do czego nas przyzwyczaili inni dziennikarze podróżujący. Są to zaś wnikliwe studia tropiące powikłania naszej współczesności, powikłania rodzaju ludzkiego, jego namiętności polityczne. „Chrystus z karabinem na ramieniu" jest właśnie taką książką.

W pewnym miejscu tej książki Kapuściński pisze: **„Cisza jest sygnałem nieszczęścia i często przestępstwa. Jest takim samym narzędziem politycznym jak szczęk oręża, czy przemówienia na wiecu. Cisza jest potrzebna tyranom i okupantom, którzy dbają, aby ich dziełu towarzyszyło milczenie. (...) Dzisiaj mówi się dużo o walce z hałasem, a przecież walka z ciszą jest ważniejsza. W walce z hałasem chodzi o spokój nerwów, w walce z ciszą chodzi o ludzkie życie. Kogoś, kto robi dużo hałasu, nikt nie usprawiedliwia i nie broni, natomiast ten, kto zaprowadza ciszę w swoim państwie, jest chroniony przez aparat represji. Dlatego walka z ciszą jest tak trudna".** Reportaże pomieszczone w tej książce mówią właśnie o ludziach walczących z ciszą — orężem politycznym.

Pierwsza część zbioru traktuje o Bliskim Wschodzie. Przede wszystkim o fedainach, którzy wzięli na siebie dziejowy ciężar walki o miejsce pod słońcem dla Palestyńczyków. Druga część przedstawia walczącą o człowiecze prawa Amerykę Łacińską. Zaś trzecia poświęcona jest tym, którzy wyzwalali Mozambik.

Kapuścińskiego interesuje przede wszystkim to, co sprawia, iż owi waleczni ludzie dokonują takich właśnie wyborów. Co sprawia, że świadomi ograniczeń, swego rodzaju bezsiły, podejmują jednak desperacką często walkę z przeciwnościami świata tego. Więc wdaje się z tymi ludźmi w rozmowy polityczne, cytuje ich listy i zeznania, obserwuje ich wzory politycznych zachowań. W ten sposób powstaje pasjonujący obraz ludzi z ideą wyzwolenia swojego kraju spod okupacji tych tyranów.

Kapuściński owymi reportażami nadaje konkretny ludzki (by tak rzec — z imienia i nazwiska) wymiar strumieniowi informacji o ruchach wyzwoleńczych na naszym globie. Musimy się przyznać, czytając te teksty, że ten strumień już szumi, że nie jesteśmy już w stanie sami wyobrazić sobie wymiarów ludzkiej tragedii, że po prostu nam jest dobrze. Kapuściński budzi nasze sumienia. Ostro, ale daleko, bardzo daleko od jakże ostatnio popularnej histerii.

Jest to mądra książka o wielkiej wartości człowieka. O wartości człowieka zdolnego do najwyższych ofiar. O człowieku godnym. Dlatego pisze: **„I wtedy pomyślałem, że na świecie są rzeczy wielkie i że wspaniałe jest to, iż po latach chodzenia boso przychodzi jednak taki dzień, kiedy człowiek może założyć buty i nie bać się, że idąc po ziemi zostawi na niej swój ślad".**

Tę książkę koniecznie trzeba przeczytać.

JAND.

Ryszard Kapuściński: „CHRYSTUS Z KARABINEM NA RAMIENIU". Czytelnik. Warszawa 1975. Cena 15 zł.

Potrzebna pomoc od podstaw

Gdy matka musi starczyć i za ojca

Określenie „jedyny żywiciel rodziny" od lat już tkwi w obiegu działań socjalnych. Zjawisko to dotyczy głównie kobiet samotnie wychowujących dzieci, które to rodziny są przedmiotem specjalnej troski ze strony swych macierzystych zakładów. Poprawie ich sytuacji służy też szereg decyzji centralnej polityki socjalnej.

Wyliczenia GUS-u (dalece zresztą niepełne) mówią, że **na ok. 10 mln istniejących u nas gospodarstw domowych** — a dane za 1970 r. i za r. ub. są do siebie bardzo zbliżone — **ok. 600 tys. stanowią rodziny jedynych żywicielek, z czego 40—50 proc. zamieszkuje w miastach** (zresztą wiejskie domy tego typu pozostawimy w tych rozważaniach na uboczu). W większości są to rodziny kobiet rozwiedzionych, z jednym dzieckiem. Samotnych matek wychowujących 4 i więcej dzieci jest np. według spisu z 1970 r. 15 tys. „Aż" 14 tys. — chciałoby się powiedzieć, jeśli uprzytomnimy sobie ich rozległą skalę kłopotów. Choć bowiem wśród domów, gdzie brakuje ojca, są na pewno i zasobne, i średnio sytuowane, to jednak dochody olbrzymiej większości, jeśli nawet nie należą do najniższych, oscylują raczej wokół tej dolnej granicy. Dla znacznej więc części tych rodzin polityka płacowa, społeczna lat ostatnich nie stała się jeszcze, tak jak dla większości społeczeństwa, drogą do dobrobytu, lecz drogą stopniowej stabilizacji materialnej.

A przecież finansowe kłopoty nie wyczerpują specjalnych trudności matek głów rodzin. Przemęczenie fizyczne i nerwowe stanowi nieuniknioną na ogół cenę, jaką przychodzi kobiecie zapłacić za godzenie przez nią trzech ról naraz — ojca, matki i pracownika.

Dlatego też kwestia należy do najbardziej bolesnych społecznie i dlatego życie tej właśnie kategorii kobiet, obok matek wielodzietnych, skupia w sobie, niczym w soczewce, wszystkie bolączki bytu kobiecej populacji; sposób zaś ich rozwiązywania — powinien być pewnego rodzaju wzorcem i wyprzedzeniem posunięć, które z czasem obejmą wszystkie matki i pracownice. Tak też stawiają sprawę socjologowie J. Marczak i W. Cieloch, autorzy opracowania na temat warunków pracy i życia włókniarek — jedynych żywicielek rodzin. Analiza ta powstała w łódzkim ośrodku badawczym przy zw. zawodowym tej branży.

Wspomniana praca prowadzi m. in. do poniższych wniosków: wzmożonej opieki socjalnej potrzeba na równi samotnym matkom, jak i młodemu pokoleniu z takich rodzin. Rzecz nie sprowadza się przy tym tylko do nasilenia świadczeń bytowych czy do miliardów płynących na zapomogi, zasiłki, renty, stypendia itp. Chodzi o realizację zasady sprawiedliwości na co dzień, bezpieczeństwa socjalnego dla wszystkich oraz o otwarcie przed młodymi równych szans i perspektyw, tak aby różnice między rodzicami nie przenosiły się na dzieci i niwelowały nierówne warunki wzrastania.

Szereg decyzji i centralnych posunięć ostatnich lat, poprawiając byt rodzin jedynych żywicieli, przyniosło już istotne efekty. Warto też wspomnieć o tym, że zniknęło dotkliwe uprzednio na niektórych terenach zjawisko braku kobiecych miejsc pracy, które ze zrozumiałych względów szczególnie u samotnych matek rodziło poczucie niepewności jutra. Z ostatnich aktów socjalnej natury, mających wielki wpływ na poprawę bytu kobiet — jedynych żywicielek, wymienić należy takie, jak utworzenie funduszu alimentacyjnego, reforma zasiłków rodzinnych oraz zrównanie zasiłków chorobowych dla „umysłowych" i „fizycznych".

Jeśli więc w statystycznej rodzinie ze świadczeń społecznych pochodzi co dziesiąta złotówka, to w rodzinach bez ojców złotówki takie trafiają się znacznie częściej. I jak najsłuszniej.

Mimo jednak wszystkich niewątpliwych plusów tego bilansu, mimo że zjawisko samotnych matek zmienia swój charakter — sam problem jako sfera społecznych działań i postulatów wcale nie traci na znaczeniu. Dotychczasowa osłona socjalna ma jeszcze niemałe szczeliny, a zasada pełnych równych szans dla dzieci samotnych matek też jeszcze nie została w pełni zrealizowana. Ilościowo zjawisko także się nie kurczy. Demografowie wskazują, że w najbliższych latach samotnych matek nie ubędzie na skutek małżeńskiego wyżu, którego echem musi być stosunkowo większa liczba rozwodów. Następuje natomiast zmiana struktury i składu jedynych żywicielek — na korzyść kobiet młodszych, o większych kwalifikacjach i zarazem większej gotowości do ich podnoszenia.

Tym bardziej więcej problem rodzin samotnych kobiet, który i tak ze swej natury rzeczy nigdy nie mógł być rozwiązany wyłącznie poprzez centralne decyzje socjalne, coraz bardziej przesuwa się i będzie przesuwać na dół, nakładając na zakłady pracy złożone obowiązki. Te ostatnie wciąż za bardzo ograniczają się do doraźnej pomocy typu zapomogi, zasiłki, dawanie wczasów. W istocie zaś takie dorywcze, powierzchowne działania dalece nie wystarczają, a narzuca się potrzeba głębszego i wielostronnego wnikania w sytuację rodzin jedynych żywicielek, w celu likwidacji samych źródeł ich bolączek.

Długofalowa pomoc dla samotnych matek musi oznaczać przede wszystkim stworzenie im maksymalnie dogodnych warunków pracy, czego nie wszędzie się przestrzega i co niejednokrotnie może się wiązać z dosyć zasadniczymi i wcale nie najłatwiejszymi dla zakładu posunięciami. Myślę tu o zakładach pracujących na 2 i 3 zmiany. Tworzenie np. nawet specjalnie dla samotnych matek oddziałów pracy jednozmianowej, to przykład takich ułatwień od podstaw. Kapitalnie bowiem ułatwia to pracownicom opiekowanie się dziećmi, częstokroć małymi czy zaniedbanymi wychowawczo. Samo bowiem ulepszanie estetyki i bezpieczeństwa miejsca i warsztatu pracy czy stwarzanie kobietom szeregu udogodnień typu stołówki, bufety, akcja zaopatrywania w tańsze wiktuały itp. — jakkolwiek są to wszystko świadczenia istotne — nie mogą zadowalać.

Z tego też punktu widzenia niezwykle ważna staje się sprawa podnoszenia kwalifikacji jedynych żywicielek. Wiele z nich — jak potwierdziły to badania wśród włókniarek — wyraża chęć zdobycia wyższych kwalifikacji i przeszkolenia się, zdając sobie sprawę, że jest to jedyny trwały i satysfakcjonujący sposób poprawy bytu swej rodziny i własnego statusu. Nieodzowna jest tu jednak odpowiednia akcja i działanie ze strony zakładu w rodzaju np. organizowania tam, gdzie to możliwe, kursów w godzinach pracy. Rzecz po prostu w tym, aby umożliwiać tym pracownicom aktywne podciąganie się, nie ograniczając się wyłącznie do pomocy bez ich współudziału. Tylko taką pomoc społeczną, stawiającą na samych ludzi, można uznać za zadowalającą.

B. PAPIERNIK

W ŻPB

Zaległości można nadrobić

Wartość robót, jakie powinna zgodnie z planem wykonać w bież. roku załoga Żarskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, obliczono na 187 mln złotych. Efektami rzeczowymi powinny być: 2.323 mieszkania, żłobek, przedszkole, pawilony usługowo - handlowe. W porównaniu z ub. roku, zadania są wyższe o prawie 17 proc.

Ale, jak dotąd, raczej nie najlepiej, wiedzie się przedsiębiorstwu, podobnie zresztą jak w 1974 roku. Tempo robót nie jest wysokie, rytmika pracy na poszczególnych budowach ciągle jest zakłócana. Toteż **i wiele obiektów gotowych nie przekazuje się w ustalonych terminach, zaś podstawowe relacje ekonomiczne znacznie odbiegają od wymaganych.**

Dlaczego tak się dzieje? Przyczyn jest niemało, zarówno natury odbiektywnej, jak i powstałych z winy samego przedsiębiorstwa. Przyjrzyjmy się niektórym.

Mocno we znaki dają się niedostatki w materiałach i surowcach, jak również nieterminowe dostawy prefabrykatów, z których montuje się obiekty systemem mazowieckim. **Obok opóźnień w transporcie „cegły żerańskiej", na budowach notuje się także braki elementów W-70. Z tego powodu powstają poważne zaległości w robotach.**

Przykładowo: **wskutek nieskładnych dostaw elementów W-70 z Nowogrodu Bobrzańskiego, na budowie bloku w Jasieniu opóźnienia w robotach sięgają już 3 miesięcy. Według harmonogramu robocza obowiązkowości.** Najgorzej jest z organizacją robót na budowach w Mirosławicach i w Jasieniu. Na budowach w Lubsku i Gubinie robotnicy bardzo długo wyczekują na codzienny przydział pracy. **Liczne są spóźnienia do pracy oraz opuszczania budowy przed ustaloną godziną. Wiele jest też opuszczonych i nieusprawiedliwionych dniówek, zmarnowanego czasu pracy, maszyn i sprzętu.**

boczego, dom wznoszony w obrębie osiedla Konopnickiej w Szprotawie powinien być gotowy w tym miesiącu. Ale z braku prefabrykatów, w pierwszym półroczu ledwie postawiono pierwsze piętro budynku.

Ale jednocześnie niemal tak samo jak braki materiałowe oraz opóźniający się transport elementów prefabrykowanych, **tempo i rytmikę pracy, zakłócają: zła organizacja robót na budowach, niedostateczny ich nadzór, kiepska wydajność i jakość pracy, brak dyscypliny i poczu-**

Istnym utrapieniem jest **duża fluktuacja wśród załogi. W ub. roku przedsiębiorstwo zatrudniło 89 nowych ludzi, a jednocześnie zwolniło się z pracy 59 osób. W ciągu pięciu miesięcy br. przyjęto 65 pracowników, lecz odeszło z ZPB 95. Przy czym, ponad 20 osób zwyczajnie porzuciło pracę, nie składając wymówienia. Oznacza to, że przedsiębiorstwo nie potrafi pozyskiwać ludzi na stałe, lub przynajmniej na dłuższy czas.**

A przy tym ZPB zatrudnia więcej ludzi niż przewiduje plan i aniżeli było ich w ub. roku. A zatem nie poprzez lepszą wydajność i staranniejszą pracę usiłuje się wykonywać zadania planowe.

Skoro już mowa o wydajności pracy, to nie od rzeczy będzie wzmianka, iż **jest ona w br. znacznie gorsza niż w ub. roku. Np. w produkcji podstawowej, mającej dla przedsiębiorstwa zasadnicze znaczenie, wydajność obniżyła się aż o przeszło 10 procent. A jednocześnie fundusz płac jest wysoko i systematycznie przekraczany. W pierwszym półroczu wypłacono w ZPB około pół miliona złotych więcej niż planowano na ten czas.**

Oto charakterystyczny przykład: Na budowie kierownika Szymańskiego relacje te ułożyły się następująco: średnia wydajność — raptem 66,8 proc., średnia płaca — 100,3 proc.

Jest prawdą, że ZPB pracuje w szczególnie trudnych warunkach, mając wiele rozrzuconych na dużym terenie budów. Niezbędna jest mu pomoc zjednoczenia oraz miejscowych władz partyjnych i administracyjnych. Ale to, że dyrekcja przedsiębiorstwa sama musi uporać się z wieloma ważkimi sprawami, też nie ulega wątpliwości.

ANATOL BURTOWSKI

Śladem naszego felietonu

Ludzie listy piszą

Do redakcji napływa codziennie dziesiątki listów. Fragmenty wielu z nich publikujemy, inne są cennymi wskazówkami dla dziennikarzy. List, który zamieszczamy poniżej w całości, godny jest szczególnego uhonorowania. Nieco dalej przedstawiamy powody. Oto jego treść:

„Zamieszczony w „Gazecie" z dnia 7 maja 1975 r. felieton pt. „Kursokonferencja" wymaga wyjaśnień ze strony Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, które było współorganizatorem szkolenia rewidentów w Lubniewicach, oraz uczestniczyło w rozbudowie Ośrodka Łączności w Poznaniu i odpowiedzialne jest za usterki w okresie gwarancyjnym na tej budowie.

Wynikający z felietonu zarzut w przedmiocie wpw usterek wskazuje na niepełną znajomość tematów ze strony redaktora EMES. Stan faktyczny wygląda następująco:

1) Przy odbiorze końcowym w dniu 15. 08. 1974 r. ustalono 11 usterek, 4 zalecenia i 2 roboty dodatkowe. Zgodnie z ustaleniem w terminie do 31. 08. 1974 r. usterki zostały w pełni usunięte — na okoliczność powyższą dysponujemy zaświadczeniami podpisanymi przez użytkownika.

2) W czasie przeglądu gwarancyjnego w dniu 15. 02. 1975 r. ustalono:

4 usterki budowlane
11 usterek sanitarnych oraz
2 usterki elektryczne.
Termin usunięcia tych usterek ustalono do dnia 15 maja 1975 roku.

Stwierdzamy, że wszystkie usterki budowlane i elektryczne zostały usunięte przed dniem 15. 04. 1975 r. Z usterek sanitarnych do dnia dzisiejszego nie zainstalowano wentylatorów z uwagi na brak typowych, lecz sytuację tę uzgodniono z inwestorem. Brakujące wentylatory zainstalowane zostaną na przełomie III/IV kw. br.

Na okoliczność usunięcia wszystkich usterek — poza opisaną powyżej — przedsiębiorstwo posiada zaświadczenie użytkownika. Ostra ocena krytyczna organizacji kursu rewidentów oraz opis jego zakończenia są wyrazem satyrycznego talentu i fantazji Redaktora EMES. Drastyczna przesada z jaką potraktowany został „wieczorek pożegnalny" — szereg błyskotliwości, złośliwych stwierdzeń i absurdalnych wniosków, stwarzają sytuację, w której relacja dziennikarza nie ma żadnych punktów stycznych z rzeczywistością. Powyższe zwalnia nas od obowiązku złożenia wyjaśnień w sprawie całkowicie bezprzedmiotowych zarzutów".

Z upoważnienia Dyrektora
Gł. Specjalista d/s Organizacji i Zarządzania
LESZEK NOWAK

Otóż w felietonie naszym podaliśmy w wątpliwość sens organizowania kursokonferencji w ośrodkach wczasowych, zwłaszcza tak odległych od dużych ośrodków miejskich, skąd trzeba sprowadzać wykładowców, co jest kosztowne i opłacane jak wiadomo ze społecznych pieniędzy.

Po drugie poddaliśmy krytyce „wieczorek pożegnalny", trwający do 3 nad ranem, któremu towarzyszyło pospolite pijaństwo, wrzaski i puszczanie na cały regulator szafy grającej.

A na marginesie zauważyliśmy, że pawilon ośrodka, w którym odbywała się owa szampańska zabawa, zbudowany przez przedsiębiorstwa budowlane, wykazuje 200 usterek.

A teraz rozbierzmy ów list na czynniki pierwsze. A więc redaktor EMES wykazuje nieznajomość tematów?

Byłoby oczywiście bardzo wygodnym dla budowlanych gdyby tylko oni, jako znawcy tematów mogli siebie krytykować, szewcy-szewców itd. Ale aby mieć spokojne sumienie, pojechałem jeszcze raz do Lubniewic i wziąłem sobie za konsultantów dyrektora d/s inwestycji Dyrekcji Okręgowej „Łączności" z Poznania i kierownika wspomnianego ośrodka. Jeszcze raz obejrzeliśmy brakoróbstwo fachowców z GPBP. Odłażące taśmy przyścienne, lastrika od schodów, źle zamocowane umywalki itd. itd.

Fachowcy z GPBP usuwali usterki jeszcze 28 czerwca mimo, że autor listu już je usunął do 15 kwietnia. Mogę go „pocieszyć", że do końca lipca chyba nie będą one jeszcze usunięte — jeśli będzie to robione w takim tempie.

Autor ma zastrzeżenia co do złośliwej formy felietonu. Cóż robić. Felieton to właśnie taki gatunek dziennikarskiej roboty. Felietony muszą się nieco różnić od referatów.

Autor uważa, że opisanie zdarzeń z „wieczorku pożegnalnego" w formie felietonu zwalnia go od ustosunkowania się do krytyki. Jako osoba prywatna może się nie ustosunkowywać, ale jako odpowiadający z urzędu musi. Mówi o tym wyraźnie przepis, a mianowicie: artykuł 25 Uchwały nr 151 Rady Ministrów z 30 lipca 1971 roku, o rozpatrywaniu krytycznych publikacji prasowych i obowiązku udzielania na nie odpowiedzi.

Jeśli natomiast uważa, że brakoróbstwo to „normalka", pijaństwo, zakłócanie spokoju także „normalki", to czemu w ogóle odpowiadał?

Ludzie listy piszą i nie zawsze wiedzą o czym.

EMES

Wkraczamy w erę mózgu

Autorka książki pt. „Przeobrazić mózg" (Maya Pines: „Transformer le cerveau"), która stała się ostatnio bestsellerem w USA, jest dziennikarką, zajmującą się problematyką naukową. Odwiedziła ona szereg największych laboratoriów amerykańskich, zajmujących się opracowaniem systemu kontroli i poznania czynności mózgu.

Doświadczenia, o których mówi w swej książce M. Pines, oparte są na szeregu intensywnych pracach naukowych i badawczych, przeprowadzanych najpierw na zwierzętach, następnie ochotnikach ludzkich, na eksperymentach opartych na stosowaniu zminiaturyzowanej i wciąż doskonalonej aparatury.

W sumie uzyskano pierwsze doświadczalne kierowanie najwyższym piętrem ośrodkowego układu nerwowego, jakim są półkule mózgowe, których zawartość szara — kora mózgowa — jest siedzibą czynności psychicznych i podstawą logicznego myślenia. Jest to zarazem przekroczenie po raz pierwszy „bariery czaszki", bastionu uważanego do tej pory za nie do zdobycia, na drodze do poznania najbardziej pasjonującego i tajemniczego elementu wszechświata, jakim jest mózg ludzki.

WŁASNY PROGRAM

Mózg, jak wiadomo, „przemawia" za pomocą nieustannie wytwarzanych fal, możliwych do odtwarzania i interpretowania.

Doktor Jose Delgado z Uniwersytetu Yale uważa za osiągalne dożywotnie wszczepianie pod skórę głowy zminiaturyzowanych radioodbiorników, chwytających te fale wraz z jednoczesnym umieszczeniem tam również mikroskopijnych komputerów. W ten sposób każdy mógłby posiadać swój własny życiowy program, zapisany w nim samym. Stanowiłoby to coś w rodzaju robota, który służyłby podkreśleniu i wzmocnieniu osobowości człowieka.

Dzięki pogłębionej znajomości mózgu, zwłaszcza funkcji bu półkul, udało się dowieść, że zdolny on jest do samokontroli i samonauczania.

Na przykład, za pomocą metody „bio-feed-back", czyli retroakcji biologicznej obejmującej cały zespół technik, umożliwiających samokontrolę funkcji systemu nerwowego, można nauczyć się dowolnie określonego typu fal mózgowych.

Fale „alfa", towarzyszące stanom spokoju i odprężenia, wykazują częstotliwość 8—12/sek., fale „beta" natomiast mają większą częstotliwość — 25/sek i uaktywniają zmysły.

Żeby więc „nauczyć" mózg wytwarzania fal alfa, wystarczyłoby przetworzyć je za pomocą elektroencefalografów (aparatów do mierzenia zjawisk elektrycznych noszących nazwę prądów czynnościowych kory mózgowej) w sygnały optyczne względnie świetlne. Mózg wówczas wytwarza początkowo fale niezależnie od swej woli, po kilku godzinach jednak zdolny jest do produkowania fal alfa, ile razy zajdzie tego potrzeba.

Odkrycie to stało się rewelacją w USA, gdzie od tej pory za pomocą sa modzielnej kontroli przez chorego jego wewnętrznej aktywności udało się uzyskać poprawę w niektórych stanach depresji, migren, epilepsji itp.

„PIGUŁKI PAMIĘCI"

Zjawiskiem do tej pory najbardziej enigmatycznym jest pamięć. Wydaje się przy tym, że wspomnienia rozsiane są po całym mózgu, ponieważ kiedy pobudzamy przypadkowo jakiś jego punkt, mogą pojawić się obrazy, których większość została dawno całkowicie zapomniana. Ale w jaki sposób utrwala się pamięć?

Wciąż jeszcze kwestionowane eksperymenty, prowadzone przed dr McConnella z uniwersytetu w Michigan, polegały m. in. na przekazywaniu robakom wodnym „pamięci" innych robaków, przez zmuszanie ich do wzajemnego zjadania jednych przez drugich.

Utrwalenie pamięci jest zjawiskiem prawdopodobnie natury biochemicznej, uwarunkowanym istnieniem pewnych substancji, które wytwarza lub nie wytwarza mózg. Uczeni przypuszczają, że w przyszłości pomoże to osobom starszym w przywróceniu względnie poprawie pamięci za pomocą odpowiednio sprearowanych pigułek.

I odwrotnie, również dzięki interwencji chemii, uda się być może zniesienie serii wspomnień już utrwalonych, lub zmierzających do utrwalenia. W praktyce pozwoliłoby to na operowanie pacjentów bez znieczulenia, ponieważ niezdolni do utrwalenia wspomnienia bólu, przestaliby go w ogóle odczuwać.

Jeżeli możliwa jest, jak to od wieków praktykują mistrzowie jogi i zen, kontrola funkcji systemu nerwowego, które do tej pory uważane były za nie związane z wolą człowieka, jak ciśnienie, rytm serca itp. za pomocą wywoływania właściwych fal mózgowych, to równie możliwe stać się może kiedyś „przeobrażenie" mózgu.

UNIKNĄĆ SPUSTOSZENIA

Mówiono niejednokrotnie o teoretycznych eksperymentach „utleleniania" mózgu nienarodzonych dzieci podczas ostatnich tygodni ciąży, zabiegu, mającemu sprzyjać ich rozwojowi umysłowemu.

Obecnie okazuje się, że można to czynić już po urodzeniu, dzięki metodzie uczenia dziecka kontroli jego funkcji mózgowych i poznawania własnych „okresów krytycznych". Proces ten w przyszłości zmierzałby do głębokiego przekształcenia rodzaju ludzkiego i stworzenia zupełnie nowego typu człowieka.

Komentując wyniki dotychczasowych osiągnięć uczonych, autorka książki zaznacza, że uzyskane dzięki procesom naukowym możliwości kontroli funkcji mózgu nie powinny w żadnym razie naruszać wolności osobistej jednostek i grup ludzkich.

Uważa ona, że w porozumieniu z uczonymi zajmującymi się tymi badaniami, należy ustalić a priori jak najdalej idące prawo zapewniające zachowanie pełnej integralności i osobowości jednostki oraz przeciwstawienie się rewolucji biologicznej, zmierzającej w coraz większym stopniu do pogwałcenia tej swobody. Wystarczy wspomnieć o spustoszeniu spowodowanym przez interwencję neurochirurgii, elektro-szoków i masowego używania „cudownych" leków pobudzających lub hamujących ośrodkowy układ nerwowy.

Era mózgu, w którą wkroczyliśmy, zapowiada się w sumie na równie trudną jak era atomowa, przy tym dotyczy bezpośrednio każdego z nas.

MARIA DŁUGOSZ

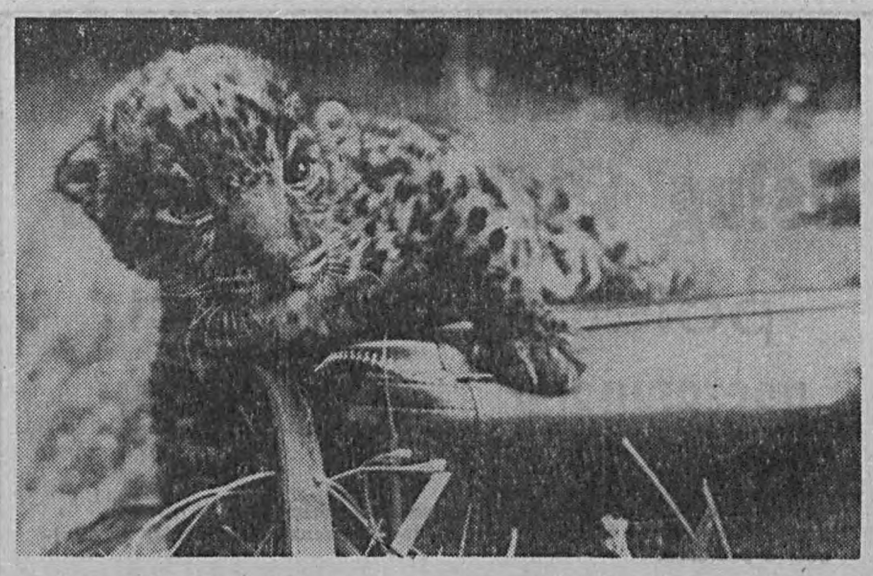

Ten rozkoszny jaguarek przyszedł na świat w łódzkim Zoo. Na razie szczenięcy wiek obliguje go wyłącznie do zabaw i karesów z opiekunami.

CAF — Zbraniecki

Kobieta, która ocaliła 2 tysiące psów

Już jako dziecko kochałam zwierzęta, a szczególnie psy — mówi Andree Lekeu, mieszkanka Luksemburga. Dzieciń two spędziłam na wsi. Zamierzałam zostać farmerką, lecz nadeszła wojna i trzeba było zdobyć inny zawód: wyuczyłam się fryzjerstwa i otworzyłam w Luksemburgu salon. W 1952 roku kupiłam sobie pierwszego psa. Moja suka, Fifille, miała przy obroży portmonetkę. Wkładałam jej pieniądze i posyłałam do rzeźnika po kiełbasę. Fifille zbiegała z piątego piętra, szła do sklepu i z paczką w pysku czekała, by ktoś zabrał ją wind ą. W domu oddawała mi sprawunek i czekała, bym od winęła papier i podzieliła się z nią kiełbasą.

MĄŻ TEŻ KOCHA PSY...

...ale były i konflikty. W 1959 r. Georges Lekeu kupił na psim targu w Liège skazanego na śmierć psiaka i przemycił do Luksemburga, do narzeczonej — bo pies nie miał świadectwa szczepienia przeciwko wściekliźnie, więc nie można go było przewieźć legalnie. Odchuchany, wyleczony pies nazywał się Tintin.

Gdy małżonkowie Lekeu przeprowadzali się z Habergry do Undange - Toernich, mieli już 6 psów Znajomi i obcy „podrzucali" im wciąż nowe. —Skoro macie 6, to już właściwie nie gra roli...

Gdy zwierzęta usłyszą samochód Georges'a, gdy Andrée powie, że „papa idzie", cała czereda rzuca się na powitanie. Pewnego dnia jednak Georges, zmęczony, rozgniewał się: — Nie mam nawet gdzie usiąść, wszędzie pełno psich łap i ogonów. Musisz wybrać: psy albo ja! Andrée spokojnie oświadczyła: —Psy! — i do sprawy nigdy więcej nie wracali.

POD NIEOBECNOŚĆ ŻONY,

która w 1967 roku spędziła miesiąc w szpitalu operowana na raka, Georges sam doglądał zwierząt — 6 psów i ptaki.

— Rak, to straszne słowo — opowiada Andrée, przystojna kruczowłosa kobieta. — Nie wiedziałam, czy wrócę do domu. Wtedy obiecałam sobie, że jeśli przeżyję, będę się opiekowała wszystkimi psami, wymagającymi pomocy, wszystkimi zwierzętami.

Od tego czasu minęło już prawie 8 lat. Obietnica została dotrzymana. Andrée gotuje codziennie 4 — 5 kg ryżu z marchwią i 80 dkg mięsa. Ma zeszyt, na którego okładce widnieje portret psa: to rejestr psów znalezionych i „oddanych w dobre ręce". — Notuję, komu je oddaję, uzupełniam uwagami, jak im się powodzi. Jeśli są źle traktowane, zabieram i lokuję gdzie indziej. Osobno mam rejestr osób, pragnących mieć za darmo psy. Jeśli coś ofiarują dla innych, na ich wyżywienie, tym lepiej, ale — nie sprzedaję. Stawiam warunek: żadnego łańcucha, budy ani zamknięcia, bo —

PIES MA PRAWO DO ŻYCIA,

gdyż jest towarzyszem człowieka. Niektórzy uważają, że czworonóg nie odczuwa głodu, chłodu, cierpienia. To nieprawda. Ludzie chętnie „zapominają" o zwierzętach, gdy wyjeżdżają na urlop albo gdy oddają dzieci do internatu .Wtedy dotychczasowy faworyt dostaje kopniaka. Bywa też, że — by nie płacić — — nie szczepi się psów przeciwko wściekliźnie, a gdy trzeba okazać zaświadczenie, psa się wyrzuca. Miesięcznie znajduje się około 20 psów. Liczba ta rośnie w okresie urlopowym, a przecież

RADA JEST TAKA PROSTA:

aby było mniej nieszczęśliwych, nie chcianych psów, trzba usypiać ślepe szczenięta. Jeśli ktoś bierze do domu zwierzaka, ponosi za niego odpowiedzialność, o czym często ludzie „zapominają", wyrzucając chore czy stare psy. Błędem schronisk jest — zdaniam Andrée Lekeu — zamykanie zwierząt w klatkach. Byle ludzie ich nie szczuli, nie drażnili, żyja one w zgodzie. Każde, które przeszło głód i poniewierkę, jest dobre dla innych, które się uratowały.

Andrée Lekeu — ma dziś 4 koty, kanarki i 15 psów. Od powrotu ze szpitala przygarnęła ich przeszło dwa tysiące: udało się je wszystkie umieścić u ludzi.

Opr.
KRYSTYNA IWASZKIEWICZ

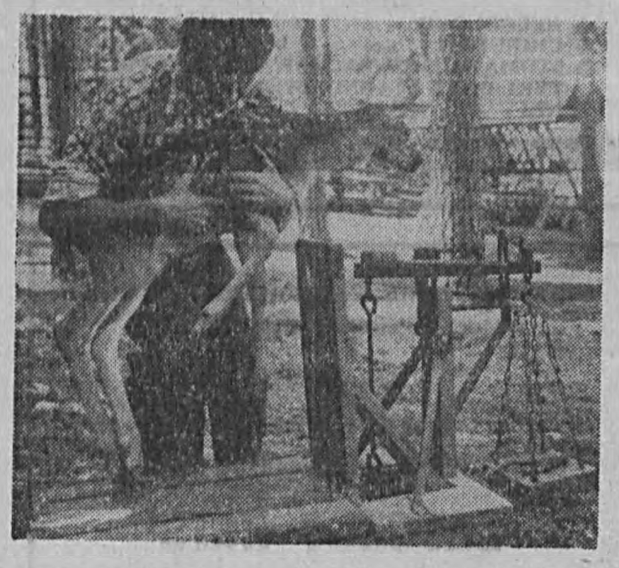

Rezerwat jeleni

Mało kto wie, że nad jeziorem Bełdan w Popielnie (woj. suwalskie) znajduje się jeden z nielicznych rezerwatów jeleni. Zwierzęta znajdują się pod troskliwą opieką naukowców PAN.

Na zdjęciu: najmłodsi mieszkańcy rezerwatu są systematycznie ważeni.

CAF — Moroz

TO CIĘ ZACIEKAWI

ZWROT PO 57 LATACH

Do jednej z lokalnych bibliotek w środkowej Anglii zwrócono książkę w 57 lat po jej wypożyczeniu. „Czas róż" L. T. Medae'a pożyczono w 1918 roku. Ponieważ właśnie ogłoszono amnestię dla niepoprawnych czytelników przetrzymujących książki, pracownik biblioteki musiał książkę przyjąć bez zadawania „zbędnych" pytań.

NIEZWYKŁY FESTIWAL

Niezwykły festiwal odbył się niedawno w wiosce San-Augustin w pobliżu miasta Malabon na Filipinach. Liczni goście i turyści mogli podziwiać najrozmaitsze typy latawców. Zachwyt publiczności wywoływały prawdziwe giganty, o średnicy 3 metrów, którymi kierowało ok. 20 osób.

Clou programu były powietrzne pojedynki, w których zawsze biorą udział dwa typy latawców. Jeden z nich jest olbrzymem wyposażonym w haki przyczepione do linek, zwisających w dół. Według reguły tymi hakami ma on schwytać napastnika. Natomiast drugi latawiec, mniejszy i bardziej ruchliwy, posiada ostry szpic, którym ma zniszczyć swego przeciwnika. Miejscowe władze postanowiły regularnie organizować tego typu pojedynki, będące wielką atrakcją dla turystów.

KASJERZY AMERYKAŃSCY

Według najnowszych danych statystycznych, dotyczących roku 1973 — przeciętnie każdy z amerykańskich kasjerów spowodował straty w wysokości 140 dol. rocznie. Łączne straty banków z tytułu błędów popełnionych przez kasjerów wyniosły w wymienionym roku 175 mln dol. Największe straty wynikają z przyjmowania podrabianych czeków (45 mln), a na drugim miejscu figurują straty spowodowane błędami w obliczeniach (38 mln). Natomiast straty banków z powodu przyjmowania sfałszowanych papierów wartościowych i pieniędzy, są minimalne.

MAKABRYCZNA KANAPKA

26-letni Japończyk Mitsuo Tamura, kierowca ciężarówki wstąpił do baru, by kupić kilka kanapek przed udaniem się w daleką drogę. Młody mężczyzna przeżył niemały wstrząs, gdy w jednym z kotletów znalazł... ludzki palec! Natychmiast poinformował o tym policję, która ustaliła, że należał on do pracownika firmy „Nichiro Gyogyo Co", specjalizującej się w produkowaniu wyrobów garmażeryjnych. Do wypadku przy pracy doszło 25 kwietnia, jednak — jak wykazało śledztwo — nie wstrzymano produkcji. Obecnie postanowiono w firmie garmażeryjnej przeprowadzić surową kontrolę sanitarną.

WOKÓŁ MEGO ogródeczka

SUSZA TAKŻE NA DZIAŁKACH

Jest bardzo niewiele roślin, którym bardziej szkodzi nadmiar wody niż jej brak. To praktycznie mogliśmy stwierdzić przy ostatnim długotrwałym braku opadów. Na wielu działkach, których właściciele nie stosowali podlewania, zaczęły schnąć nawet, zwłaszcza młode, drzewka i krzewy owocowe. Jak je uratować? — zapytuje kilku czytelników. Przede wszystkim przez obfite podlewanie. I wbrew sugestii jednego z korespondentów nie należy takich przesuszonych roślin zasilać obecnie obficie nawozami, zwłaszcza mineralnymi, bo może to spowodować przedłużenie ich wegetacji, a przy nadejściu wcześniejszych silnych mrozów przemarznięcie drzewek.

Zmartwionym suszą i stratami w uprawach podajemy kilka rad na przyszłość. Przed nadmiernym wyparowywaniem wody z gleby chroni jej ściółkowanie. Bardzo polecany jest tu torf ogrodniczy utrudniający jednocześnie rozrost chwastów. Można go następnie przekopać wzbogacając tym samym glebę w próchnicę. Inne materiały do ściółkowania to m. in. obornik i czarna folia.

W okresie suszy obficie podlewamy drzewa i krzewy owocowe (by ograniczyć parowanie wykonujemy wokół drzewka ziemną misę, wlewamy stopniowo 2—4 wiadra wody i zasypujemy misę cienką warstwą ziemi lub torfu). Najwięcej wody potrzebują drzewa w czerwcu i lipcu. Najbardziej wrażliwe na niedobór wody są śliwy i jabłonie, średnio — brzoskwinie, czereśnie i grusze, najmniejsze wymagania wodne mają wiśnie i morele.

Na brak wody są za to bardzo wrażliwe rośliny jagodowe. Spowodowane jest to ich płytkim systemem korzeniowym. Dużo wody potrzebują czarne porzeczki, agrest, i maliny, najwięcej poziomki i truskawki. Agrest i porzeczki należy więc podlewać także po zbiorze owoców, podobnie maliny w przypadku suszy. Także obecnie, przy długotrwałej suszy, należy obficie podlewać nie tylko nowe nasadzenia truskawek lęcz i stare uprawy.

WRAŻLIWOŚĆ NA BRAK WODY

Większość naszych warzyw korzeni się bardzo płytko, do 30 cm, stąd też są one szczególnie wrażliwe na niedobór wody w glebie. Np. korzenie cebuli, ogórków, sałaty, i rzodkiewki sięgają do głębokości 20 cm. Nieliczne rośliny, jak chrzan, rabarbar i pietruszka korzenią się na głębokość nawet ponad 90 cm, są bardziej odporne na długotrwałą suszę. O rozwoju korzeni roślin decyduje wiosenna pogoda. Gdy wiosna jest sucha i przesuszona wierzchnia warstwa gleby korzenie wydłużają się w głąb, natomiast gdy wody jest pod dostatkiem roślina korzeni się płytko. Tak więc umiarkowana wilgotność na wiosnę sprzyja odporności roślin na letni niedobór wody.

W rozwoju roślin wyróżniamy tzw. okres krytyczny, w którym są one najbardziej wrażliwe na brak wody. Przypada on na czas największego i najszybszego przyrostu masy i największego parowania spowodowanego temperaturą powietrza. Taki okres nasilonego zapotrzebowania na wodę to dla ogórków — od początku kwietnia do dojrzewania i zbioru owoców, pomidorów — od kwitnienia do pierwszego dojrzewania owoców, grochu i fasoli — zawiązywania strączków, kapusty — zwijania główek, kalafiorów — tworzenia róż, selerów — II i III dekada września, porów — III dekada lipca do końca sierpnia. Pamiętać przy tym musimy, że im rośliny są bogaciej nawożone tym potrzebują więcej wody.

RADIO

ŚRODA, 23 LIPCA

PROGRAM I: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 22, 23 — Wiad.; 5.06 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.25 Mel. na dzień dobry; 5.40 Muz. wycinanki; 5.50 Gospodarskie rozmowy; 6.10 Takty i minuty; 6.30 Inform. o programach PR i TV; 6.35 Takty i minuty; 7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Takty i minuty; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Chwila prawdy" — fragm. pow.; 8.35 H. Debich zaprasza; 9.05 Wakacje z przebojem; 9.30 Moskwa z mel. i piosenką; 9.45 Gra W. Nahorny; 9.55 Refleksy; 10 Lato z radiem; 11.50 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Kraków na muz. antenie; 12.45 Rolnicy kwadrans; 13 Muz. lud. Egiptu; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.30 Katalog wydawniczy; 13.35 Z antologii pol. jazzu; 14 Sport to zdrowie!; 14.05 Z wirsków i z polany — mel. góral i orawskich, beskidzkich i podhalańskich; 14.35 Śpiewamy i tańczymy — mag. PWM; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Włoskie płyty; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do listy przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Z nagrań Ork. PR pod dyr. J. Pruszaka; 17 Radiokurier; 17.20 Bartok: Koncert na orkiestrę; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy pol. estrad; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Dźwiękowy plakat reklamowy; 20.35 Konc. życzeń; 21.18 Konc. chopinowski; 22.15 Mel. Paryża; 22.30 Fala 75; 22.40 Ballady duetu Mark-Almond; 23.10 W rytmie walca; 23.29—23.59 Z wokalistyką na ty; 0.11—5 Program nocny.

PROGRAM II: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30 — Wiad.; 5 Por. muz.; 5.35 Gmina mistrz gospodarności; 5.45 Mel. na dziś; 6.10 Kal. Rad.; 6.15 Jęz. niem. (6); 6.35 U przyjaciół; 6.40 W lud. rytmach — Belgia; 7 W kilku takt tach, w kilku słowach; 7.10 Soliści w rep. popul.; 7.35 Rozmowy o polityce społecznej; 7.45 Muz. w domu; 8.35 My 75 — aud. Studia Młodych; 8.45 Muz. spod strzechy; 9 Recital pianisty C. Arrau'a; 9.40 Krajobrazy historyczne; 10 Imitacje nr 29 — mag. liter.-muz.; 11 G. B. Viotti: XXII Koncert skrzypcowy a-moll; 11.35 Pięć minut o wychowaniu; 11.40 To warto przeczytać; 12.05 Muz. J. Zawinula; 12.20 Ze wsi i o wsi; 12.35 Mozart: Kwartet fortepianowy; 13 Szostakowicz: „Kaźń i stracenie Stiepana Razina" — poemat; 13.35 „Latarenki" — opow.; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.10 Przezorny zawsze ubezpieczony; 14.15 „Jak tu nie malować" — rep.; 14.40 Kobiety — artystki ludowe; 15 Radioferie: Studio „Słonecznik"; 16—18.30 Program Rozgł. Wrocł. i Zielonog.; 18.40 Świat i my — mag. handlu zagranicznego; 19 G. Malcolm gra Sonaty klawesynowe D. Scarlattiego; 19.15 Jęz. ang. (18); 19.30 Studio Współczesne: „Ich sen, ich rodzinne łono"; 20.30 Operą w przekroju; 21.55 Obrazy rodzinne; 22.05 Wspomnienie o pianiście; 22.30 Zielnik polski: W kształt dziewanny; 20.40 A. Dvorak: 2 Legendy na orkiestrę; 22.50 Radiowe debiuty poetyckie; 23 Twarze jazzu; 23.35 Co słychać w świecie?; 23.40—24 Spiewogra pasterska.

PROGRAM III: 9 „W poszukiwaniu straconego czasu" — odc. pow.; 9.10 Przedstawiamy zespół „Biały Guzik" z Jugosławii; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.30 Ekspr. przez świat; 10.35 Forte piowe sola R. Lewisa; 10.50 „Przeklęte miasto" — odc. pow.; 11 Dyskoteka pod gruszą; 11.20 Życie rodzinne — mag.; 11.50 Fortepianowe sola R. Conwaya; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki. H. M. Fukier: „Wspomnienia staromiejskie"; 14 Lato w filharmonii: przeboje baroku; 14.45 Kormorany wracają do gniazd (I) — gaw.; 14.55 „Purpurowe słońce" — gra Studio Jazzowe PR; 15 Ekspr. przez świat; 15.05 Pr. dnia; 15.10 W kręgu jazzu; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Folklor żywy — flamenco; 16.10 Piosenki z listów; 16.45 Nasz rok 75; 17 Ekspr. przez świat; 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu" — odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Faraoni i współczesność; 18 Muzykobranie: 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pocztówka dźwięk. z Paryża; 19 „Nocce i dnie" — odc. 36; 19.30 Ekspr. przez świat; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Libusza — gaw.; 20.10 Wielki pianista — W. Horowitz; 20.50 Teatrzyk „Zielone Oko" „Skok" — słuch.; 21.15 Rytm naszych czasów; 21.50 Opera tygodnia Mozart: „Don Giovanni"; 22 Fakty dnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — M. Koterbska; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23 „Piękna nasza Polska" — wiersze współczesnych poetów; 23.05 P. Sinfield zaprasza do „Domu snów i nadziei; 23.20 Kronika dźwiękowa Wielkiej Ork. Symf. PRiTV; 23.50—24 Na dobranoc śpiewa M. Grechuta.

PR ZIELONA GÓRA: 5.35 Dwa razy lepiej; 5.40 Melodie na dzień dobry; 17 Spotkanie z książką (UKF); 17.15 Muzyka; 17.35 Medalu strona druga — rep.; 17.45 Muzyka; 18 Magazyn informacyjny; 18.15 Kramik z piosenkami.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 10 „Nowe przygody Vidocq'a" — film ser. prod. franc.; 16.30 Dziennik; 16.40 „Obiektyw" — progr. dla województw: koszalińskiego, słupskiego i szczecińskiego; 17 Losowanie Małego Lotka; 17.10 „Miasto w czerni" odc. 4 pt. „Rozalka" — film ser. prod. węg.; 18 „Patrol"; 18.25 Kronika spartakiady młodzieży; 18.35 „XYZ" — część I; 19.20 Dobra noc; 19.30 Dziennik; 20.20 Filmoteka arcydzieł: „Brzask" — film fab. prod. franc.; 21.50 Swiat i Polska — program publ. międzynarod.; 22.25 Dziennik; 22.50 Wiad. sportowe; 23 Informacje — towary — propozycje — reklama; 23 Zakończenie programu.

PROGRAM II: 16.55 Progr. dnia; 17 Polski film dokumentalny: „Miasto moje — Warszawa"; 17.30 Kino letnie: „Siedem pytań na temat miłości" — film fab. prod. węg.; 18.40 „Przed piramidami" — rep. filmowy z Egiptu; 18.50 Przemówienie ambasadora Arabskiej Republiki Egiptu; 19 Progr. lokalny; 19.20 Dobranoc; 19.30 Dziennik; 20.20 Środa melomana: 1. Georg Fr. Haendel „Concerto grosso" opus 6 numer 2, 2. „Muzyczne wizyty" — czwartek madrygalistów z Madrytu; 21 „Tawerna pod Różą Wiatrów" — progr. publ.; 21.30 24 godziny; 21.40 „Don Juan" — film animowany; 21.50 Teatr Telewizji: Henri Rousseau „Zemsta sieroty"; 22.50 Oferty — reklama; 23 Zakończenie programu.

TV BERLIN: 8.15 Program składany; 16.35 Film prod. pol.; 19 Przegląd sportowy; 19.30 Kamera aktualności; 20 Teatr TV — komedia z teatru w Rostocku; 22.35 Akcenty — magazyn.

Uwaga: Redakcja nie odpowiada za zmiany w programach dokonywane w ostatniej chwili.

Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych

w Krośnie Odrzańskim

poleca ludności następujące rodzaje usług:

— **MOTORYZACYJNYCH** w zakresie:
napraw samochodów „Syrena", „Warszawa" i pochodne.
Przerabiamy zmianę biegów w samochodach „Syrena" z kierownicy na dźwignię w podłodze;

— **METALOWYCH** w zakresie:
ogólnoślusarskich;
wykonywanie stodół — zagród hodowlanych, ogrodzeń, garaży na samochody i motocykle oraz wszelkie roboty ślusarsko-spawalnicze

— **MALOWANIE WNĘTRZ** oraz elewacje, wykładanie podłóg „Lenteksem" i naprawy murarskie;

— **KALETNICZE** — w całej gamie wraz z tapicerką samochodową i meblową.

— **USŁUGI SZEWSKIE, ZŁOTNICZE.**

Wykonujemy również usługi na raty za pośrednictwem PKO.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela — **biuro spółdzielni — Krosno Odrzańskie, Bohaterów Wojska Polskiego 24, tel. 168 i 455.**

K-2260

ZIELONOGORSKIE Wydawnictwo Prasowe w Zielonej Górze zamieni mieszkanie spółdzielcze M-5 w Nowej Soli — ul. Nowotki (centralne, telefon) na podobne lub M-5 (trzypokojowe) w Zielonej Górze. Oferty należy zgłaszać w Dziale Administracyjno-Gospodarczym ZWP Zielona Góra, al. Niepodległości 25. B.O.

Wszystkim, którzy okazali współczucie i uczestniczyli w pogrzebie mojego ukochanego Męża i drogiego Ojca

JANA KAROLAKA

serdeczne podziękowanie składają

żona, córki, synowie i rodzina.

3061-G

Wszystkim, którzy okazali współczucie, pomoc oraz uczestniczyli w pogrzebie mojego Męża

JULIANA CIEŚLAKA

serdeczne podziękowanie składa

żona z rodziną

3042-G

Wydział Zaoczny Zespołu Szkół Mechanicznych

im. JANUSZA KORCZAKA

w Zielonej Górze, ul. Wyspiańskiego 23, kod 65-036, tel. 33-95 i 33-93

ogłasza zapisy na semestry pierwsze

na podbudowie ZSZ o kierunku:

— **NAPRAWA I EKSPLOATACJA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH**
— **OBRÓBKA SKRAWANIEM**
— **BUDOWA MASZYN**
— **SPAWALNICTWO**

na podbudowie szkoły podstawowej o kierunku:

— **OBRÓBKA SKRAWANIEM**
— **NAPRAWA I EKSPLOATACJA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH**

Jednocześnie przyjmuje na semestry wyższe 3 i 5-letniego cyklu kształcenia. W terminie do 25 sierpnia 1975 r. należy złożyć: podanie, życiorys, skierowanie z zakładu pracy, 3 zdjęcia, wyciąg aktu urodzenia lub odpis z dowodu osobistego potwierdzony przez zakład pracy, świadectwo szkolne. Nauka rozpocznie się 6 września 1975 r. o godz. 15.00.

K-2342

Atrakcyjny zawód czeka na Ciebie!

DYREKCJA ZIELONOGÓRSKICH FABRYK MEBLI

w Zielonej Górze

informuje o wolnych miejscach do

I klasy trzyletniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej

w Nowym Miasteczku (w pobliżu Nowej Soli), o specjalności

stolarz meblowy

Uczniowie zamiejscowi będą zakwaterowani w internacie. Podania należy kierować do Zbiorczej Szkoły Gminnej 67-124 w Nowym Miasteczku, ul. 22 Lipca najpóźniej do 30 czerwca br.

K-2065

---

18 lipca 1975 r. zmarł

FRANCISZEK ZAWADKA

były pracownik służby zdrowia w Sulechowie

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają:

dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sulechowie.

K-2400

Spółdzielnia Pracy Lekarzy i Specjalistów «Medicus»

w Szczecinie, Zakład w Choszcznie

świadczy usługi

lekarsko-dentystyczne w zakresie:

- CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
- **GINEKOLOGII**
- **CHORÓB DZIECIĘCYCH**
- **OKULISTYKI**
- **LARYNGOLOGII**
- [illegible]LOGII
- **NEUROLOGII**
- **CHIRURGII**
- **STOMATOLOGII ZACHOWAWCZEJ I PROTETYKI ORAZ DIAGNOSTYKI LOBOLATORYJNEJ**

Zgłoszenia przyjmuje rejestracja Spółdzielni — Choszczno, ul. Wolności 28, tel. 546.

K-2325

---

18 lipca 1975 r. zmarł
były długoletni, zasłużony pracownik Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Gorzowie

WACŁAW CIRIN

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi.

Żonie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy OPPD w Gorzowie.

K-2411

Zaoczne Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących

w Zielonej Górze, ul. Chopina 18 a

informuje o przyjęciach do:

KLASY XI (ostatni rok nauki wg starego programu)

KLASY III, II, I (wg nowego programu)

zespołu przyrodniczego, matematycznego, humanistycznego (wg nowego programu)

ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO — administracyjno - biurowego

Zajęcia do klas Średniego Studium Zawodowego dwa razy w miesiącu po dwa dni dla zespołów przedmiotowych trzy razy w tygodniu (cykl trzyletni). Dokładnych informacji udziela codziennie od godz. 8 do 15, tel. 704-05

K-2369

Tow. LESZKOWI GRUDZIŃSKIEMU

sekretarzowi KM PZPR w Żaganiu wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

składają:

dyrekcja, Samorząd Robotniczy ZM „Predom-Polar" w Żaganiu.

K-2383

WANDZIE CICHOCKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Męża

składają:

Zarząd, Rada Zakładowa i współpracownicy GS w Łagowie.

K-2389

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE
Oddział Wojewódzki w Zielonej Górze

informuje

że Zarząd Główny Stowarzyszenia Księgowych w Warszawie organizuje w Zielonej Górze

zaoczny kurs dla kandydatów na dyplomowanych biegłych księgowych

Nauka odbywać się będzie w okresie od 1 października 1975 r. do 31 maja 1976 r. Bliższych informacji udziela Biuro Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Księgowych w Zielonej Górze, pl. Powstańców Wielkopolskich nr 9, tel. 35-91, gdzie również otrzymać można informatory dotyczące omawianego kursu. Termin zgłoszenia upływa z dniem 10 września 1975 r.

K-2341

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE „ARGED"
Oddział w Gorzowie

ZAWIADAMIA,

że w dniach od 1. VII. do 30 września 1975 r. na terenie województw — gorzowskiego i zielonogórskiego w sklepach branży zmechanizowanej

zorganizowano sprzedaż premiową lodówek «Mińsk».

Wśród nabywców lodówek Mińsk rozlosowane zostaną wartościowe nagrody w postaci:

odkurzacz „Zelmer", lampa kwarcowa, komplet dla niemowląt, wazon kryształowy, opiekacz do chleba, waga, suszarka do włosów, poduszka elektryczna, lampa biurowa, prodiż elektryczny.

K-2211

ZAKŁAD ROBÓT ANTYKOROZYJNYCH I CHEMOODPORNYCH „POLKAT"

w Wrocławiu, pl. Wolności 7, tel. 382-71, 382-72

przyjmuje zlecenia na wykonanie

zabezpieczeń przeciwkorozyjnych i chemoodpornych

KONSTRUKCJI STALOWYCH I URZĄDZEŃ w latach 1976—80

Oferujemy następujące technologie zabezpieczeń przeciwkorozyjnych:
— nakładanie powłok ochronnych z wyrobów lakierowanych poliwinylowych, chlorokauczukowych, epoksydowych i innych dla konstrukcji naziemnych.
— ochrona protektorowa i katodowa dla konstrukcji i urządzeń podziemnych lub podwodnych (rurociągi gazownicze, ciepłownicze, wodociągowe, przewody telekomunikacyjne, urządzenia oczyszczalni ścieków, zbiorniki paliwowe).

Wykonujemy prace na obiektach nowo wznoszonych i remontowanych na terenie województw: wrocławskiego, opolskiego, zielonogórskiego i poznańskiego Zlecenia na roboty przewidziane do wykonania w 1976 roku przyjmujemy do dnia 31. VIII. 1975 r. Szczegółowych informacji udziela Dział Głównego Technologa.

K-1807

Technikum Rolnicze Zaoczne

w Kamieniu Małym

ogłasza zapisy

na semestr I jesienny do

3-letniego TECHNIKUM ZAOCZNEGO

prowadzonego systemami:
— **TELEWIZYJNYM**
— **ZJAZDOWYM**

Przyjmowani są absolwenci ZSR i semestru wstępnego. Do dnia 15 sierpnia 1975 r. należy nadesłać: podanie, życiorys, świadectwo szkolne, zaświadczenie o pracy w rolnictwie, 4 fotografie.

K-2322

WINO GRONKA

NIE MA KTO SPRZĄTAĆ

Alarmujący list nadesłali do naszej redakcji pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Zielonej Górze, mającego swą siedzibę przy pl. Lenina. Oto co piszą: „W pomieszczeniach gdzie pracuje my panuje nieporządek. Pomieszczenia te już dawno nie były sprzątane. Kosze pełne są śmieci, a okna brudne. Nie są to więc warunki do pracy".

Zgadzamy się. Czy dyrekcja Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego ma inne zdanie w tej sprawie?

ZA MAŁO PRZYSTANKÓW NA ŻĄDANIE

Mieszkańcy naszego miasta informują „Winogronka" o kłopotach jakie mają z dojazdami do domów po powrocie z podróży. Niektórzy mogliby ich uniknąć gdyby np. PKS zrobił przystanki „na żądanie" na ulicach w pobliżu nowych osiedli. Np. mieszkańcy osiedli Łużyckiego i Piastowskiego wracający z Zar, Lubska czy Żagania chcieliby wysiadać przy ul. Gwardii Ludowej lub Łużyckiej. Przesiadka z bagażem do autobusu miejskiego lub taksówki (często nie można jej znaleźć) jest bardzo kłopotliwa. Przystanki na żądanie przydałyby się i na innych trasach.

Czekamy na rozważenie przez dyrekcję PKS tej propozycji.

KIEDY BĘDĄ MATERACE?

Pewna mieszkanka naszego miasta, kilka miesięcy temu, kupiła w sklepie meblowym przy ul. Sulechowskiej (znajdującym się w pawilonie) metalowe łóżeczko dla dziecka. Robiąc ten zakup chciała też kupić do niego materacyk. Niestety, w tym czasie nie było takiego czegoś. Sprzedawca oświadczył wówczas, że materacyki będą za kilka dni. Nie było ich do dziś.

Z tego względu łóżeczko stoi w domu klientki bezużytecznie. Dziecko musi spać gdzie indziej. Tak to się handluje proszę państwa w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami.

KRÓTKO O WSZYSTKIM

„ZAWODY DYREKTORSKIE"

Jak informuje nas Zarząd Miejski LOK, strzeleckie zawody dyrektorskie odbędą się na strzelnicy w Czerwieńsku 27 bm., a nie jak mylnie podano w regulaminie imprezy, 28 bm.

Przewiduje się, że zawody potrwają od godz. 9 do 16.

PLENARNE POSIEDZENIE ZW PKPS

30 lipca odbędzie się **plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.** Tematem będzie ocena półroczna działalności PKPS w zakresie świadczonych form oraz gromadzenia społecznych środków.

Obrady rozpoczną się o godz. 10, w sali WK ZSL przy al. Niepodległości 27. Zainteresowani tematyką, mogą wziąć w obradach udział i zabrać głos.

Gra o zielone

Warzywniczy kwartet

Sklepów, kiosków i straganów, w których sprzedawane są warzywa jest w Zielonej Górze bez mała trzydzieści. Tylko w kilku z nich handel zielonym towarem udaje się. Tak sytuację oceniają mieszkańcy miasta. Koordynujące poczynania handlowców instytucje są codziennie obdzwaniane przez zdenerwowanych, niecierpliwych klientów. Wczesną wiosną był spór o sałatę. Niedawno pisaliśmy o zagubionych gdzieś, w drodze z kombinatu ogrodniczego do sklepów, pomidorach. Warzyw i owoców nadal brak. Ludzie nadal narzekają. Poszukiwania winnych nie dają rezultatu. Komu więc mamy „dziękować"?

ZAOPATRZENIE „IMPORTEM" SZTUKOWANE

Producentów warzyw ma Zielona Góra trzech. Przynajmniej w rachubach teoretycznych. **Pegeerowski kombinat warzywniczy** monopolistycznej siły jeszcze się nie dopracował. Kombinat jest tworem młodym. Na razie zjadamy szklarniowe pomidory i ogórki w PGR-ze wyprodukowane. Na szerszy asortyment trzeba niestety poczekać. Zanim hektary kombinatowych upraw pod Krępą zaowocują minie kilka tygodni. Zanim kombinat nabierze doświadczenia monopolisty warzywniczej produkcji minie kilka lat.

Handlowym panem i władcą jest na zielonogórskim rynku **Zakład Handlu Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej.** Głównym zadaniem spółdzielni jest... wykupywanie od producentów (także od kombinatu) całej produkcji warzyw i owoców. Zielonym zagłębiem nie jesteśmy. Chodzi więc o to, by jak najwięcej „naszej" produkcji trafiło na „nasz" rynek. Spółdzielnia robi co może, by podaż zwiększać. Nie zawsze jednak liczenie na kontraktacyjne dostawy wychodzi spółdzielni na zdrowie. Sposobów tłumaczenia spółdzielcy handlowcy zawsze mają kilka. Raz doskonałym alibi jest niesprzyjająca aura, raz przedłużający się transport czy też niesolidny kontraktator. Sytuacja jest więc taka, iż jabłek, wiśni i porzeczek w spółdzielczym handlu brakuje. Nie ma też kalafiorów i cebuli. Kiepsko wygląda zaopatrzenie w marchew. Całą „resztę" można po krótszym lub dłuższym czekaniu w sklepach WSOP otrzymać. To trochę mało. Takiego zdania jest i zarząd WSOP, i handlowe władze miejskie, i wreszcie my — klienci.

Towar trzeba więc „importować". **Trzeci miejscowy producent — działkowicze** warzyw i owoców raczej nie sprzedają. To sztukowanie zaopatrzenia „importem" daje jak dotąd tylko doraźne efekty. 2—3 dni poprawy w dostawach. Po wyprzedaniu zapasów trzeba czekać do następnej korzystnej za granicą województwa transakcji.

UCIECZKA PRZED DEFICYTEM

Kilka dobrze zaopatrzonych sklepów warzywniczych to przede wszystkim detaliczny handel PGR-ów. Nic w tym dziwnego. „Bliższa ciału koszula" — mówi przysłowie. Najlepszy towar trafia właśnie tam. WSOP i WSS muszą wybierać pomiędzy... względ nie dobrym zaopatrzeniem a opłacalnością. Kapustę i buraki przywieźć do Zielonej Góry można nawet spod Warszawy. Wiśnie czy jabłka mogą się po drodze zepsuć. Na straganie wiśnie kosztują 40 zł. To wysoka cena. Spółdzielczy cennik pozwala na sprzedaż po złotych 25. Żeby się opłacało trzeba wiśnie, gdzieś w Polsce, kupić jeszcze taniej. Ryzykowne. Ucieczka przed deficytem jest więc poniekąd usprawiedliwiona. Kupujemy zatem „prywatne" wiśnie, na prywatnych straganach, po zł 40.

Drenaż trwa. **Spółdzielnia robi co może, by sytuację załagodzić. Gdy jednak 60 procent warzyw i owoców trzeba przywozić spoza województwa, to spółdzielcze wiązanie końca z końcem, odczuwają klienci.** Otwieranie sezonowych kiosków, obwoźnych punktów sprzedaży (jak to było w niedzielę i poniedziałek) problemu do końca nie rozwiązuje.

PODSTARZAŁA NOWALIJKA

Generalnie sytuacja poprawi się dopiero wtedy, gdy nowalijki przestaną być nowalijkami. Zatem nie szklarnie i nie uprawy pod folią są skutecznym remedium na niedobory w warzywniczym handlu. Smutne to stwierdzenie. Najbardziej nawet świeże warzywa jesienną porą sprzedawane nie mogą być powodem wystawiania pochwalnej laurki ani handlowcom, ani ogrodnikom.

Wskazywanie palcem winowajcy wymaga zdecydowania. Winnych złego zaopatrzenia w warzywa i owoce jest kilku i kilka jest przyczyn ich winy. Ale przecież nie o akt oskarżenia nam chodzi. **Gra o zielone trwa. Sposobów na jej wygranie można by znaleźć przynajmniej parę. Zapewne nie wykorzystujemy jeszcze wszystkich możliwości. Wiele do życzenia pozostawia organizacja pracy w handlowej sieci warzywniczej branży. Operatywnością też nie mogą się chwalić jednostki odpowiedzialne za skup owoców i warzyw. Transportu tego łatwo psującego się towaru z pola do sklepowego zaplecza ekspresowym również nazwać nie można.**

Póki co jedyną podporą zielonego rynku jest... miejskie targowisko.

j. m.

IV festiwal piosenki NAL

Przemiła impreza odbyła się w ubiegły piątek w klubie **„Uśmiech"** Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Był to festiwal piosenki nie obozowego lata, organizowany w tym klubie już po raz czwarty. Wzięły w nim udział wszystkie dzieci, spędzające swoje wakacje pod opieką placówek kulturalno - oświatowych ZSM.

Współorganizatorem festiwalu była w bież. roku Komenda Hufca ZHP, która, jako nagrody dla zwycięzców, ufundowała sympatyczne laleczki cepeliowskie.

Spośród bywalców klubu **„Uśmiech"** najlepiej wypadły w festiwalu **Izabella Kardowska i Beata Malinowska,** ze świetlicy **„Gawronki"**, najwięcej oklasków zebrali **Renata Romanowska i Zbyszek Febisiak,** natomiast z klubu **„Pod Hubą"** najlepiej zaprezentowały się **Jola Szyrska i Ewa Rzepka.** Wszyscy uczestnicy festiwalu zostali obdarowani słodyczami. **(ab)**

Na zdjęciu: Przed mikrofonem śpiewa najmłodsza uczestniczka festiwalu, 5-letnia **Agnieszka Hańska** ze świetlicy „Gawronki".

Fot. — **Henryk Kozłowski**



Dziś plenum KM PZPR

Dziś (23 bm.) zbiorą się na **plenarnym posiedzeniu członkowie Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Plenum oceni półroczne rezultaty osiągnięte w realizacji bieżącego programu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta.

Obrady odbędą się w małej sali konferencyjnej (na parterze) KW PZPR. Początek o godz. 10.

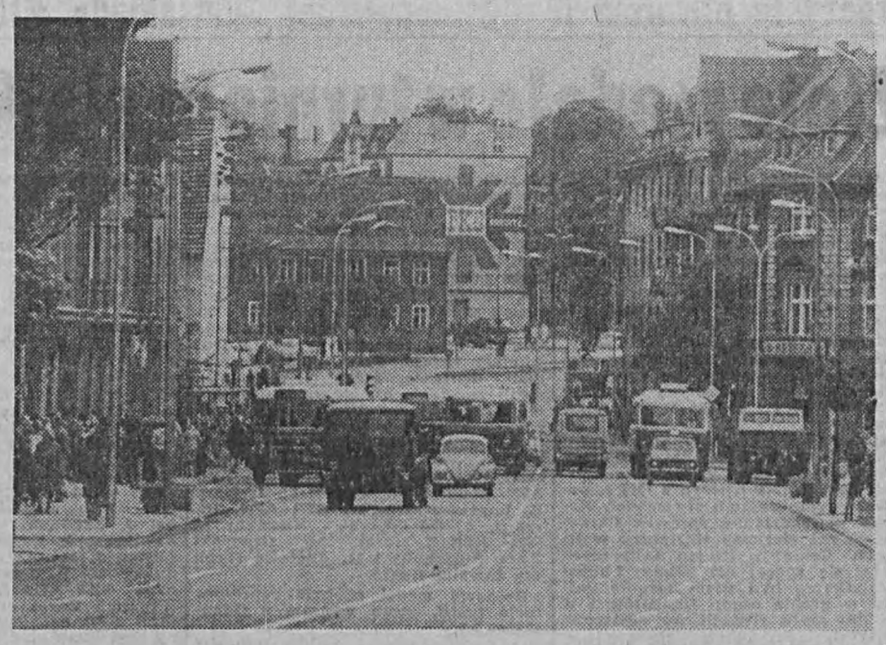

Zielona Góra w obiektywie

Na zdjęciu: fragment bardzo ruchliwej ul. Boh. Westerplatte.

Fot. — R. REED

Plebiscyt «Gwiazdy filmowego sezonu»

Jak co roku, w okresie Lubuskiego Lata Filmowego, czytelnicy „Gazety Lubuskiej", „Sztandaru Młodych", „Ekranu" i „Nadodrza" wybierali parę najpopularniejszych aktorów w filmowym sezonie 1974/75. Na adres Komitetu Organizacyjnego wpłynęło 28 820 głosów. Jak już informowaliśmy, tytuły „Gwiazd filmowego sezonu" przypadły w udziale odtwórcom głównych ról w „Potopie" Jerzego Hoffmana — **Małgorzacie Braunek „Oleńce"** (3590 głosów) i **Danielowi Olbrychskiemu „Kmicicowi"** (5550 głosów).

Na zakończenie Lubuskiego Lata Filmowego, podczas uroczystości ogłoszenia wyników, odbyło się losowanie nagród dla uczestników plebiscytu. Nagrody losowali **Małgorzata Braunek i Daniel Olbrychski** oraz laureatka ubiegłorocznej nagrody czytelników — **Emilia Krakowska.** A oto nazwiska zdobywców nagród:

I nagroda — magnetofon ZK-120 — **Ludgarda Głebocka,** Kostrzyn, ul. Osiedlowa 1a/1;

II nagroda — magnetofon kasetowy — **Bronisława Jankowska,** Gdańsk, ul. Łąkowa 20/3;

III nagroda — radio tranzystorowe — **Zofia Goral,** Gorzów, ul. Szymanowskiego 5/2;

IV nagroda — aparat fotograficzny FED — **Teresa Dłużniewska,** Gubin, ul. Śląska 80/1;

V nagroda — radio tranzystorowe — **Mirosława Czaja,** Kędzierzyn, ul. Kosmonautów 5/34;

VI nagroda — adapter Mister Hit — **Zofia Goral,** Gorzów, ul. Szymanowskiego 5/2;

VII nagroda — adapter Mister Hit — **Kazimierz Głowacki,** Kołobrzeg, ul. F. Gierczak 16/7;

VIII nagroda — bony książkowe wartości 900 zł — **Wiesława Czaja,** Kędzierzyn, ul. Kosmonautów 5/34;

IX nagroda — aparat do golenia — **Alicja Szymaniak,** Gorzów, ul. Nowa 9/14;

X nagroda — zegarek na rękę — **Stanisława Szymańska,** Łagów, ul. Toporowska 1.

Nagrody, które ufundowali: Wojewódzki Zarząd Kin w Zielonej Górze, Centrala Rozpowszechniania Filmów w Zielonej Górze, „Gazeta Lubuska", „Sztandar Młodych", „Ekran" i „Nadodrze" — zostaną wysłane pocztą. Ich zdobywcom — gratulujemy. **(ZYS)**

Na razie 8 tys. izb mieszkalnych rocznie

Rzeczywiste możliwości

«fabryki domów» w Nowogrodzie Bobrzańskim

Projektanci pomylili się. Z ich obliczeń wynikało, że **Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Wielkopłytowych w Nowogrodzie Bobrzańskim powinno w ciągu roku dostarczać takich ilości prefabrykatów, z których można by było wybudować 12 tys. izb mieszkalnych.** Rzeczywiste możliwości produkcyjne „fabryki domów" są skromniejsze. Potwierdzają to zarówno dotychczasowe efekty pracy zakładu, jak i **ekspertyzy zespołu fachowców Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych. Zgodnie z ich opinią, przy uwzględnieniu aktualnego potencjału produkcyjnego, fabryka może dostarczyć elementy na 8 tys. izb mieszkalnych rocznie. Taką też ilość ujęto w tegorocznym planie fabryki.**

Jednocześnie zapadła decyzja **o rozbudowie i technicznym doposażeniu fabryki, na co przeznacza się 87 mln złotych. Dzięki tej inwestycji, możliwości produkcyjne fabryki zwiększą się o elementy, z których można będzie postawić dodatkowo 1000 izb mieszkalnych rocznie.** Dokumentacja jest już gotowa. Przewiduje się, iż roboty potrwają około 2 lat. Zainstaluje się wiele nowych maszyn i urządzeń oraz wybuduje dodatkowe obiekty produkcyjne, socjalne oraz magazyny.

Sprawą o kapitalnym znaczeniu, zarówno dla załogi fabryki, jak i Zielonej Góry oraz paru innych miejscowości w województwie, jest to, iż wreszcie ustana domniemania na temat zdolności produkcyjnych fabryki. Wiadomo już czego się trzymać i czego naprawdę można się spodziewać. Wezma to pod uwagę planiści oraz przedsiębiorstwa budowlane, wznoszące domy według nowogrodzkiej technologii W-70.

Orzeczenie zespołu ekspertów wpłynęło na poprawę atmosfery w fabryce. Przede wszystkim dlatego, że wymogi stawiane obecnie przed kierownictwem i załogą, są racjonalnie wyważone. Ich realność dodała załodze pewności. Stąd też wyraźna poprawa w efektach jej pracy. Po raz pierwszy, fabryka mogła zameldować, że ma już czym się pochwalić: w pierwszym półroczu br. dostarczyła elementów na 3.910 izb mieszkalnych, czyli nieco więcej niż przewidywał plan. Natomiast w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku, jest to znaczny postęp.

Jest to rezultat nie tylko lepszego wyzyskania rzeczywistych mocy produkcyjnych zakładu, lecz i znacznej **poprawy organizacji robót i dyscypliny pracy. Na szczególną uwagę zasługuje wydatna poprawa wydajności pracy, na czym zaważyła także większa, niż dotychczas bywało, stabilność załogi.**

Coraz więcej nowo pozyskanych pracowników, przywiązuje się do fabryki, łącząc z nią swój los oraz awans społeczny i zawodowy. Dla fabryki i Nowogrodu jest to sprawa o zasadniczym znaczeniu. Dlatego też coraz większą wagę przywiązuje się w fabryce do potrzeby systematycznej poprawy warunków pracy oraz socjalno - bytowych załogi. Pracownikom przydziela się mieszkania, organizuje godziwy wypoczynek po pracy i podczas urlopów. 70 dzieciom pracowników, zapewniono w bież. roku miejsca na letnich koloniach.

Jednocześnie zapewnia się pracownikom dobre płace, oczywiście pod warunkiem wysokiej wydajności. Służy temu m.in. współzawodnictwo pracy, w którym akcentuje się zwłaszcza potrzebę dobrej jakości.

Zgodnie z planem, w drugim półroczu br. załoga fabryki powinna dostarczyć budowlanym elementy dla 4.100 nowych izb mieszkalnych. Oznacza to, iż każdej doby Nowogród Bobrzański powinny opuszczać prefabrykaty na 29 izb mieszkalnych. Jest to trudne zadanie, ale możliwe do wykonania. Po rozważeniu wszystkich „za i przeciw", **załoga postanowiła zadeklarować jeszcze dodatkową produkcję w postaci 1,5 tysiąca metrów sześciennych płyt stropowych. Jak dotąd, realizacja tego zobowiązania przebiega sprawnie.** W najbliższym czasie przystąpi się do wykonywania innego zobowiązania, jakim jest budowa ośrodka rekreacyjnego dla pracowników i ich rodzin.

Obecnie pilną sprawą jest utrzymanie dobrej rytmiki pracy. Tych, którzy są teraz na urlopach, zastępują junacy z OHP. Istnieje też potrzeba dalszej poprawy wyglądu estetycznego elementów izb mieszkalnych oraz elewacji domów, a także zapewnienie sprawnego transportu prefabrykatów z Nowogrodu na poszczególne budowy.

Pierwsze zadanie należy do załogi „fabryki domów", drugie do Przedsiębiorstwa Transportowo - Sprzętowego Budownictwa. Od tego uzależnione będzie ilość oraz jakość nowo wznoszonych mieszkań także w Zielonej Górze.

ANATOL BURTOWSKI

ŚRODA

23

LIPCA

APOLINAREGO, BOGNY

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze — nieczynny

Scena lalkowa w Zielonej Górze — nieczynna

KINA

„WENUS" — godz. 10.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30 — Mściciel (USA 18 l. pan. kol.)

„NYSA" — 9.30 i 13.30 Szary okrutnik (radz. b. o.), 11.30, 15.30 — Kraksa (wł. 15 l.), 17.30 i 19.45 Najemnik (ang. 15 l.)

„WARSZAWA" — kino letnie — godz. 20.30 — Spartakus I i II cz. (USA 15 l.)

„NEWA" — kino studyjne 16 — Królowe Dzikiego Zachodu (fr. 15 l. cykl filmów z C. Cardinale), 18 — Trąd (pol. 15 l. z puli „S"), 19.45 — Włoch szuka żony (wł. 15 l.)

MUZEA-WYSTAWY

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze — czynne od 11 do 17, wystawy: Tradycyjna i współczesna kultura Ziemi Lubuskiej. Środkowe Nadodrze w XXX-leciu. Winiarstwo.

Muzeum Przyrodnicze — park Tysiąclecia — czynne od 11 do 17, **Salon BWA** — współczesna grafika polska ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Klub MPiK — czynny od godz. 9 do 21, wystawa reprodukcji Pabla Picassa (13—21).

APTEKI

Dyżur pełni apteka przy pl. Boh. Stalingradu i Wazów

TELEFONY

Pogotowie Milicyjne	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Straż Pożarna	98
Szpital Wojew.	4461/4469
Inf. Służby Zdr. (czynna od godz. 8 do 18)	2146
Informacja PKP	3838
Informacja PKS	2301
Ośrodek Inf. Usług.	5360
Telefon zaufania od godz. 17 do 22) (czynny we wtorki i piątki	708-51
Postoje taksówek:	
pl. Powst. Wlkp.	2668
Dworzec	2666
ul. Ptasia	5237
bagażówki	
pl. Powst. Wlkp.	2825

Czytelnicy informują

CZY NIE LEPIEJ W AMFITEATRZE?

Andrzej K.: Dowiedziałem się z „Gazety", że w Zielonej Górze ma wystąpić znakomity czechosłowacki piosenkarz Karel Gott. Zdziwiłem się jednak bardzo, że koncert w wykonaniu tego piosenkarza ma się odbyć w Hali Ludowej, a nie w naszym pięknym amfiteatrze.

Przypuszczam, że organizator — Estrada Ziemi Lubuskiej obawia się, iż w amfiteatrze nie będzie kompletu widzów. Moim zdaniem takie obawy są płonne, ponieważ w naszym mieście są tysiące miłośników talentu Karela Gotta i z całą pewnością większość z nich chętnie poświęci nieco czasu, aby usłyszeć artystę.

Jeśli koncert odbędzie się w Hali Ludowej, możliwość usłyszenia piosenkarza, będzie miało tylko około 800 osób.

Wypowiedzi zanotował (r.)

DROSZKÓW BEZ SKLEPU

Podzielonogórska wieś, Droszków, w której wolny czas od pracy spędza wielu mieszkańców wojewódzkiego miasta, pozbawiona jest placówek handlowych. Sklep z artykułami spożywczymi, zdaniem Czytelniczki **Mirosławy Kujawki,** zamknięty jest od bez mała pół roku, a od 14 lipca podobny los spotkał kiosk. Po takie artykuły jak herbata, kawa, masło śmietana, mieszkańcy Droszkowa muszą udawać się do Zielonej Góry, tracąc na przejazd dodatkowe złotówki, a przede wszystkim — tak cenny teraz czas.

KOLEŻANCE MGR

Agnieszce Sojka

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Zarząd oraz pracownicy Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Zielonej Górze

K-2407

KOLEŻANCE

Marii Przyszlakowskiej

wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci Ojca składają:

pracownicy Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Zielonej Górze.

K-2397

Uroczyste otwarcie IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży

Złote medale w turnieju siatkówki

Dzień 22 lipca 1975 roku był dla mieszkańców Białegostoku wielkim wydarzeniem. Ponad 30 tys. widzów zgromadziło się na stadionie miejscowej Gwardii aby uczestniczyć w inauguracji IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

W uroczystym otwarciu spartakiady m. in. wzięli udział: sekretarz KC PZPR — **Jerzy Łukaszewicz**, przewodniczący Rady Głównej FSZMP — **Zdzisław Kurowski**, gospodarze ziemi białostockiej oraz woj. łomżyńskiego i suwalskiego. Zebranych powitał przewodniczący GKKFiT, **Bolesław Kapitan**.

Wielkim sukcesem lubuskich drużyn zakończył się turniej piłki siatkowej. Broniące mistrzowskiego tytułu siatkarki powtórzyły wyczyn z 1973 r. ponownie zdobywając złoty medal. Radosną niespodziankę sprawili siatkarze, po raz pierwszy startujący w finałach. Debiut w gronie najlepszych okazał się więcej niż udany. Lubuscy siatkarze byli zdecydowanie najlepsi w gronie ośmiu finalistów i w wielkim stylu sięgnęli po mistrzowski tytuł.

Los zrządził, że w poniedziałkowych meczach spotkały się drużyny, które wszystkie poprzednie mecze zakończyły zwycięsko. W meczu siatkarek Zielonej Góry i Wrocławia oraz w pojedynku męskich drużyn Zielonej Góry i Lublina ważyły się więc losy I i II m.

Kapryśna aura spowodowała, że mecze chłopców przeniesiono do sali. Drużyny przygotowujące się do finału na odkrytych boiskach, rozgrywające dotychczasowe mecze również na powietrzu, z niepokojem przystępowały do pojedynku o „złoto". Oba wy podopiecznych **Aleksandra Stukina** okazały się płonne. Po zwycięskim, ale mniej udanym meczu z drużyną Łodzi, w poniedziałek Lubuszanie zagrali znów bardzo dobrze i pokonali szóstkę Lublina 3:0 (11, 7, 12). Po zwycięskim spotkaniu w obozie triumfatorów turnieju panowała zrozumiała radość. Złoty medal przypadł drużynie, która w wielodniowych zmaganiach okazała się wyraźnie lepsza od rywali. Oto lista nazwisk zawodników, którzy zapracowali na piękny sukces: **T. Marciniak, K. Poprawa, St. Smuga, M. Skretowski, M. Włodarczyk** (wszyscy SZS AZS Głogów). **M. Czubiński, I. Kłos, R. Borówko** (wszyscy SZS AZS Gorzów), **I. Górski, P. Nowakowski** (SZS AZS Z. Góra), **M. Granacki** (Lech Sulechów) i **M. Cholawo** (Technik Strzelce Kraj.).

Brązowy medal zdobyła reprezentacja Łodzi, która wygrała z Gdańskiem 3:1.

W decydującym meczu turnieju siatkarek zmierzyły się drużyny znające się od lat, tradycyjnie rozgrywające ze sobą wiele spotkań i turniejów. Zgodnie z oczekiwaniami walka zespołów Zielonej Góry i Wrocławia była bardzo zacięta, chwilami dramatyczna. Kilka lubuskich zawodniczek grało z drobnymi, ale dokuczliwymi kontuzjami, które nie ułatwiały zadania. Mecz zakończył się zwycięstwem bardziej odpornych nerwowo reprezentantek Ziemi Lubuskiej 3:2 (9, 4, —13, —11, 14). Dwa pierwsze sety łatwo wygrały lubuskie dziewczęta. W trzeciej partii przy stanie 13:7 nastąpił moment dekoncentracji. Wrocławianki zdobyły pod rząd 8 pkt i wygrały tę i następną partię. W piątym secie inicjatywa należała do lubuskich dziewcząt. Rywalki obroniły aż 9 meczboli. Ostatnie słowo należało do reprezentantek Ziemi Lubuskiej. W meczu o brązowy medal Łódź wygrała z Gdańskiem 3:2.

Oto skład drużyny złotych medalistek: **Bożena Kuźmicka, Ewa Kuźmicka, J. Sadowska, M. Wojtowicz, A. Zawidzka, E. Gąsiorowska, J. Napieralska, J. Matyja** (wszystkie Zawisza Sulechów) **E. Kałek i T. Jaroszewicz** (obie SZS AZS Z. Góra), **H. Zgieb** (Promień Żary) oraz **M. Chomik** (SZS AZS Głogów) Trenerem drużyny jest **Stanisław Skowroński.**

Drużyny piłki ręcznej zajęły ostatnie miejsca w swoich grupach. Męski zespół postarał się w poniedziałek o sporą niespodziankę zwyciężając mającą na koncie dwa zwycięstwa reprezentację Białegostoku 15:11 (10:5). Rezultat tego meczu nie zmienił jednak sytuacji lubuskiej drużyny, która w środę i czwartek walczyć będzie o miejsca od 5 do 8. W trzech meczach Ryszard Pawlak zdobył 13 bramek. Nie powiodło się piłkarkom ręcznym, które w trzecim meczu uległy siódemce Łodzi 9:17. Dziś i jutro zespół walczyć będzie o miejsca od 5 do 8. W dotychczasowych meczach Anna Cymbaluk zdobyła 15 bramek.

Rywalizacja żeglarzy zakończyła się pełnym sukcesem reprezentantów Bydgoszczy, którzy w końcowej klasyfikacji wyprzedzili kolegów z Poznania i Warszawy. Reprezentujący w IV OSM barwy Szczecina żeglarze Szkunera Myślibórz najlepiej spisali się w klasie „470". IV m w tej klasie zajęli **Mirosław Misiaszek i Mirosław Nil.** Z ekipy województwa zielonogórskiego najwyższe 15 m. zajęła w klasie „420" załoga **Eltermy Świebodzin.**

Bardzo kiepsko spisali się w turnieju drużynowym tenisiści stołowi. Dziewczęta zajęły 15 m., natomiast chłopcy uplasowali się na 17 m.

Pierwsze zwycięstwo odnieśli tenisiści **Dudka i Bałazy**, którzy w grze podwójnej thłopców pokonali Marońskiego i Pankiewicza z Lublina 6:2, 6:3.

Jako jedyny z lubuskich pięściarzy do półfinału zakwalifikował się Szymaniak w wadze papierowej. Automatycznie zdobył on przynajmniej brązowy medal. Pozostali dwaj ćwierćfinaliści przegrali swoje walki.

Eugeniusz Czechowski trzeci na Węgrzech

Z Węgier powrócił zawodnik Lumelu Zielona Góra **Eugeniusz Czechowski**, który wraz z innym polskim biegaczem Ryszardem Chudeckim oraz blisko 80 zawodnikami z 10 krajów uczestniczył w międzynarodowym biegu maratońskim w miejscowości Szeged.

Bieg rozgrywany w trakcie dokuczliwego upału wygrał Chudecki w czasie 2:23.51,6 przed Rumunem Constantinem 2:23.52,4. Jeden z większych sukcesów w swojej karierze odniósł Eugeniusz Czechowski plasując się na III m w czasie 2:24.51,0. Lubuszanin wyprzedził Totha (Węgry) 2:25.21,2.

Piłkarze Unionu wygrali turniej w Dębnie

22 bm. w Dębnie Lubuskim zakończył się międzynarodowy turniej piłki nożnej. I m. zajęła drużyna Unionu Berlin, która wygrała z zespołem Tepna Nachod 2:1 (1:0) oraz zremisowała z miejscowym Dębem 1:1 (0:0). Bramkę dla Dębu zdobył w 83 min. Siugocki. Ze względu na fatalny stan boiska po długotrwałej ulewie, mecz Tepna — Union odbył się w Witnicy, natomiast piłkarze Dębu i Unionu grali na boisku Dębnowskiego Ośrodka Kultury.

Zwycięstwo Lecha

W rozegranym wczoraj w Sulechowie międzynarodowym towarzyskim spotkaniu piłkarze miejscowego Lecha pokonali Turbine Finkenheerd (NRD) 4:2 (2:1). Mecz toczył się przy dużej przewadze sulechowian, beniaminka lubuskiej klasy okręgowej, którzy mogli wygrać jeszcze w wyższym stosunku. Bramki dla zwycięzców zdobyli: **B. Duszyński** — 2, **Hładuniuk i Szklasz** po 1 oraz **Schötti** — 2 dla gości.

Rekordy Polski pływaczek

We francuskiej miejscowości Monceau les Mines zakończył się trójmecz pływacki kobiet Francja — RFN — Polska. Polki pokonały RFN 91:73, natomiast przegrały z Francuzkami 80:84. Francuzki triumfowały w meczu z RFN 95:69.

W drugim dniu zawodów nasze zawodniczki ustanowiły 2 rekordy Polski seniorów oraz 1 rekord juniorów. Na 400 m st. zm. zwyciężyła Julita Gębka — 5.22.84 (rek. Polski). W sztafecie 4×100 m dow. Renata Gurgul, Jolanta Kupis, Barbara Orchowska i Elżbieta Pilawska zajęły drugie miejsce, ustanawiając czasem 4.14.10 rekord Polski. Zwyciężyły pływaczki Francji — 4.10.90.

Brydżyści na III m.

W Brighton rozegrano kolejne dwie rundy mistrzostw Europy w brydżu sportowym. W 13 rundzie polska drużyna pauzowała, a w 14 zremisowała z Holandią 10:10. Prowadzą nadal Włosi, którzy po zwycięstwie nad Turcją 12:7 oraz RFN 15:5 mają 214 pkt. Na drugie miejsce awansowali Francuzi — 193 pkt., a Polska przesunęła się na trzecią pozycję 186 pkt.

Rozpoczęły się MP szkół podstawowych w koszykówce

Wczoraj na boisku Technikum Ceramicznego w Żarach rozpoczęły się mistrzostwa Polski szkół podstawowych w koszykówce chłopców. Drużyny reprezentujące 15 województw podzielono na 4 grupy. Dziś dalszy ciąg turnieju. Początek spotkań w godz. 9 i 16. Oto wyniki: grupa I: SP 8 Kutno — SP 13 Toruń 40:15, SP 6 Koszalin — SP 7 Z. Góra 38:42; **Grupa II:** SP 28 Kielce — SP 4 Rawicz 38:34, SP 170 W-wa — SP 35 Lublin 47:32; **Grupa III** ZSG Ełk — SP I Działdowo 42:40, SP 26 Sosnowiec — SP 4 Stargard Szcz. 68:25; **Grupa IV:** SP 88 Kraków — SP 9 Gdynia 40:38 (po dogrywce). Pauzował zespół SP 182 Łódź.

Andrzejewski pierwszy w Drezdenku

21 bm. w Drezdenku rozegrano ogólnopolski kolarski wyścig uliczny o puchar naczelnika miasta i gminy. Startowało 229 kolarzy. W wyścigu głównym seniorów na dystansie 48 km zwyciężył **Florian Andrzejewski** (LKS Wielkopolska) 26 pkt, przed reprezentantem POM Strzelce **Bogdanem Hałuchą** 25 pkt i **Longinem Nadolnym** (Romet Bydgoszcz) 21 pkt.

...Polewiak triumfuje w Strzelcach

Wczoraj kolarze startowali w Strzelcach rywalizując o puchar dyrektora miejscowego POM. Na trasie długości 60 km zwyciężył **Czesiaw Polewiak** (Gryf Szczecin) 33 pkt przed miejscowym zawodnikiem **Mieczysławem Szurko** 22 pkt.

SPORT

Siedem medali szermierzy ZSRR

Ostatnią konkurencją zakończonych w Budapeszcie szermierczych mistrzostw świata był drużynowy turniej w szpadzie. Złotymi medalistami zostali reprezentanci Szwecji, którzy w finale pokonali RFN 9:5. Brązowy medal zdobyli Węgrzy. Polska zajęła VI miejsce.

Oto tabela medalowa mistrzostw:

	złote	srebrne	brązowe
1. ZSRR	3	3	1
2. Francja	2	1	—
3. RFN	1	1	—
4. Rumunia	1	—	2
5 Szwecja	1	—	—
6. Węgry	—	2	4
7. Polska	—	1	—
8. Włochy	—	—	1

W punktacji Pucharu Narodów zwyciężyli reprezentanci ZSRR — 80 pkt., przed Węgrami — 47 i Francją — 39 pkt. Dalsza kolejność: 4. RFN — 28 pkt., 5. Rumunia — 26 pkt., 6. Polska — 16 pkt.

I liga żużlowa

Stal nie sprostała Sparcie

Opinie o trudnościach na jakie napotykają żużlowcy innych klubów na wrocławskim torze znalazły potwierdzenie we wczorajszym meczu o mistrzostwo I ligi, w którym Sparta pokonała Stal Gorzów 42:36. Po dwudniowej ulewie do specyfiki toru na stadionie Olimpijskim lepiej dostosowali się miejscowi zawodnicy, którzy szczególnie w pierwszej fazie meczu nadawali ton pojedynkom. Trzy pierwsze wyścigi podwójnie wygrali gospodarze. Po pięciu biegach Sparta prowadziła 23:7. W drugiej fazie spotkania goście zmniejszyli rozmiary porażki. Z 13 wyścigów — pięć podwójnie wygrali żużlowcy Sparty, w trzech uzyskano wynik remisowy, trzy wygrali gorzowianie 4:2, a dwa 5:1.

W trakcie zawodów zanotowano kilka defektów i niegroźnych upadków. W V wyścigu Bogusław Nowak ze Stali zdecydowanie prowadził, ale na trzecim okrążeniu miał upadek. W tym interesującym spotkaniu gospodarze jeszcze raz udowodnili, że na własnym torze bardzo rzadko przegrywają.

SPARTA: Bruzda 10, **Gorczyca** 8, **Słaboń** 6, **St. Nowak** i **Słowiński** po 5, **Chudzikowski** i **Jany** po 4. **STAL: Plech** 11 (w 5 wyścigach), **Fabiszewski** 9, **Jancarz** 8 (5), **B. Nowak** 4, **Rembas** 3 (5), **Padewski** 1 (2). Najlepszy czas uzyskał w 8 wyścigu **Słaboń** 79,4.

W wyścigach do mistrzostw Polski par triumfowali gorzowianie 8:4. Pierwszy wyścig wygrał Plech przed Bruzdą, Fabiszewskim i Gorczycą. W tej samej kolejności zawodnicy ukończyli drugi wyścig.

Pozostałe wyniki: Wybrzeże Gdańsk — Unia Leszno 37:41, Włókniarz Częstochowa — Kolejarz Opole 42:36, Polonia Bydgoszcz — ROW Rybnik 41:37.

TABELA:

Stal G.	7	10	+101
Włókniarz	7	10	+ 72
Unia L.	7	8	— 1
Sparta	6	7	+ 49
Kolejarz	7	6	— 67
Polonia	7	5	— 42
ROW	6	4	— 29
Wybrzeże	7	4	— 52

W II lidze żużlowej

Rozegrany w Rzeszowie zaległy mecz żużlowy o mistrzostwo II ligi pomiędzy miejscową Stalą i Śląskiem Świętochłowice zakończył się zwycięstwem Śląska 40:37.

Falubaz Z. Góra	8	13	+107
Start Gniezno	8	12	+8
Śląsk	8	11	+29
Motor Lublin	8	10	+144
Stal Toruń	8	9	+11
Unia Tarnów	8	7	—70
Stal Rzeszów	8	2	—100
Gwardia Łódź	8	—	—129

W skrócie

W Phenianie zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski juniorów o Puchar Przyjaźni. W imprezie tej triumfowały zespoły gospodarzy. W finale KRL-D „B" wygrała z pierwszą drużyną tego kraju 1:0. W meczu o trzecią lokatę Polacy przegrali z Bułgarią 0:1.

* * *

Polscy piłkarze zajęli czwarte miejsce w międzynarodowym turnieju w Teheranie. W decydującym o trzeciej lokacie meczu młodzieżowa reprezentacja Polski przegrała z rówieśnikami z ZSRR 0:2 (0:0). Turniej zakończył się zwycięstwem czechosłowackiej drużyny Glassexport. W finale Czechosłowacy pokonali po dogrywce drugą reprezentację Iranu 1:0.

* * *

Na torze w Exeter odbył się mecz żużlowy, w którym reprezentacja Australii pokonała „resztę świata" 42:36. Najlepszym zawodnikiem był czterokrotny mistrz świata, Nowozelandczyk Ivan Mauger, który zdobył dla zespołu „reszty świata" 13 pkt. W Sheffield Anglia wygrała ze Szwecją 54:24. Najwięcej punktów dla Anglików zdobył Collins — 12.

Wartościowy sprawdzian najmłodszych koszykarzy

Drużyna Kielc otwiera listę triumfatorów

21 bm. w Zielonej Górze zakończył się I międzynarodowy turniej minikoszykówki. W trakcie tygodniowych zmagań drużyn z CSRS, NRD, Węgier i Polski obserwowaliśmy wiele interesujących pojedynków. Szczególnie godna podkreślenia jest znakomita atmosfera towarzysząca zawodom. Koszykarze, z których najstarsi mają dopiero 12 lat, stali się przyjaciółmi na boisku i poza nim. W dniu wolnym od spotkań uczestnicy turnieju odbyli wycieczkę do Poznania, a pozostały wolny czas spędzano na wspólnych grach i zabawach.

Zielonogórski turniej wykazał, że przed mini-koszykówką w niektórych krajach europejskich zapalono zielone światło. Drużynę Budapesztu tworzyli chłopcy zgrupowani w Centralnej Szkole Sportowej w stolicy Węgier. Wiele tajników tej atrakcyjnej gry poznali koszykarze z Kielc, Pragi, Hale i Zielonej Góry. Najsłabszym zespołem byli tarnowianie, ale i oni w trakcie turnieju spisywali się coraz lepiej, mimo iż nie odnieśli jeszcze zwycięstwa. Dodając znakomitą organizację turnieju spoczywającą w rękach działaczy oświatowych i WRK SZS AZS, turniej spełnił zadanie. Celowe jest kontynuowanie go w przyszłych latach.

Zielonogórski turniej zakończył się sukcesem drużyny SP nr 24 z Kielc, która nie doznała porażki. W swoich ostatnich poniedziałkowych pojedynkach kielczanie pokonali Zieloną Górę I 63:40 i Tarnów 100:6. Nauczycielem wychowania fizycznego w tej szkole jest **Stanisław Rajch.**

A oto pozostałe wyniki ostatniego dnia turnieju: Warszawa — Z. Góra II 40:37, Halle — Z. Góra II 30:24, Praga — Warszawa 24:19.

Na miejscach od 2 do 8 uplasowały się: 2. Centralna Szkoła Sportowa Budapeszt, 3. Praga, 4. Zielona Góra I, 5. SP nr 168 Warszawa, 6. Halle, 7. Zielona Góra II, 8. SP nr 13 Tarnów. Organizatorzy przygotowali specjalne nagrody dla najlepszych zawodników w grze obronnej. Otrzymali je: **Frank Bessler** (Halle), **Bogdan Kmieć** (Z. Góra II), **Michał Paduch** (Kielce), **Piotr Wojciechowski** (Z. Góra I), **Krzysztof Wietrzyński** (Warszawa), **Martinec Blaha** (Praga), **Gyorgy Lemak** (Budapeszt) i **Mariusz Kizer** (Tarnów).

Mistrzostwa świata nadal bez hokeistów Kanady

Podczas letniego kongresu Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (IIHG), obradującego w Gstaad (Szwajcaria), przyznano organizację mistrzostw świata grupy „A" w 1978 r. Czechosłowacji, w 1979 r. — Związkowi Radzieckiemu oraz w 1980 — Szwecji.

Delegaci na kongres wypowiedzieli się w zasadzie za otwartymi turniejami w hokeju na lodzie i powiększeniem liczby drużyn startujących w jednej grupie MŚ do ośmiu. Delegacja kanadyjska poinformowała jednak, że podobnie, jak w Igrzyskach Olimpijskich 1976 r. również w mistrzostwach świata w Katowicach w 1976 r. nie będzie reprezentowana. Kanadyjski Związek Hokeja na Lodzie nie jest w stanie przygotować zespołu na mistrzostwa świata.

«Nominacje» do Bydgoszczy — rozdzielone

Znana jest już obsada finału Pucharu Europy w wielobojach, który zostanie rozegrany 6 i 7 września w Bydgoszczy.

W finale bydgoskim spotkają się: **Mężczyźni:** ZSRR (w półfinałach zdobyte 23.015 pkt), NRD (22.969), Francja (22.689), Finlandia (22.686), Szwecja (22.635), RFN (22.612) i Polska, która wystąpi jako obrońca pucharu i gospodarz (20.410).

Kobiety: NRD — obrońca trofeum (13.558), ZSRR (12.893), RFN (12.856), Francja (12.735), W. Brytania (12.302), Austria (12.245), Węgry (12.139) i gospodarz finałów — Polska (11.619).

RAYLASUYE

LICHWIARZ Z LAMBERSART

— Widziałem cię z nią któregoś wieczoru. Dlatego też podejrzewałem, że jesteś nią zajęty. Wiesz, że jestem bardzo życzliwy dla twojej matki, a ciebie naprawdę lubię. Ale gniewa mnie, gdy widzę, jak uczciwy chłopak traci głowę dla takiej dziwki. Czas już opamiętać się, Wattebled, bo inaczej, wierz mi, ta dziewczyna doprowadzi cię do zguby!

— Nie widuję się z nią, panie Vanlerberghe, już od trzech tygodni.

— To dobrze! — odrzekł łagodniejszym nieco tonem. — Bardzo dobrze! Szczęśliwy jestem, że to mówisz. Jeżeli ta lekcja na coś ci się przyda, to jeszcze nie wszystko stracone.

Znowu pochylił się do przodu, obrzucił spojrzeniem moich kolegów, zatrzymując się dłużej na jednym z nich, siedzącym za moimi plecami. Z pewnością patrzył na Dzire, który musiał wyciągać szyję, usiłując posłyszeć choć parę słów z naszej rozmowy.

— Tego kretyna — podjął pan Vanlerberghe, jakby nie mogło być wątpliwości, o kim mówi — również widziałem z Dianą. Nie sądzę, aby miał więcej szczęścia niż ty, jeśli cię to może pocieszyć.

— Jest mi to zupełnie obojętne.

— Brawo! Jesteś uleczony. Teraz chodzi tylko o to, aby cię uwolnić... Chwileczkę...

Zadzwonił telefon i pan Vanlerberghe podniósł słuchawkę, ale gdy zrobiłem ruch, żeby odejść, powstrzymał mnie, nakazując gestem, abym pozostał na miejscu. Czekałem cierpliwie, odwrócony plecami do Dzire, czując na sobie jego nieżyczliwe spojrzenie. Mało mnie to zresztą wzruszało. W uszach dźwięczały mi jeszcze ostatnie słowa pana Vanlerberghe'a: „Teraz chodzi tylko o to, aby cię uwolnić...". Uwolnić mnie od długu wobec pana Queniarta, rzecz jasna. Pragnąłem tego jak najgoręcej, ale

nie widziałem możliwości zrobienia tego w tak krótkim czasie.

Możliwość taka jednakże istniała. Pan Vanlerberghe, po odłożeniu słuchawki, rzekł do mnie prawie szeptem:

— Zwróć się zaraz do dyrekcji z prośbą o pożyczkę w wysokości twojej miesięcznej pensji. Ile teraz zarabiasz?

— 1.380 franków netto, panie Vanlerberghe. Doprawdy jednak nie ośmieliłbym się...

— Lepiej byś zrobił, nie ośmielając się przedtem... Nawarzyłeś piwa, to teraz musisz je wypić. Ja poprę twoją prośbę, możesz na mnie liczyć. Tylko stawiam warunek: daj mi słowo, że te 1.380 franków, które otrzymasz przed zamknięciem biura, użyjesz wyłącznie na spłacenie długu.

— Daję panu słowo, panie Vanlerbergher! Och, dziękuję, serdecznie dziękuję!

Jąkałem się ze wzruszenia, niezdolny do należytego wyrażenia mojej wdzięczności. Łzy cisnęły mi się do oczu, tym razem łzy radości. Byłem uratowany. Ustąpił ciężar przygniatający mi piersi i znów mogłem swobodnie odetchnąć.

— Nigdy tego nie zapomnę, panie Vanlerberghe, nigdy!

— Mam nadzieję! Dziś wieczór rozliczysz się z tym Queniartem, a w przyszłości niech twoja noga więcej tam nie postanie! Dziewcząt unikaj jak zarazy! Keep thy foot out of brothels, thy hand out of plackets, thy pen from lenders books, and defy foul friend! To z Szekspira, chłopcze! „Król Lear". Jeśli chcesz, to ci przetłumaczę...

Poprosiłem go o to. Moja znajomość angielskiego była bardzo uboga, a mój szef znał go świetnie. W dodatku kultura pana Vanlerberghe'a nie ustępowała w niczym kulturze profesora literatury. Poza tym nie mogłem, oczywiście, odmówić mu przyjemności błyśnięcia wiedzą na terenie nie zawodowym.

— Oto masz tłumaczenie tego cytatu. Niech twoje nogi, będą zawsze daleko od domów rozpusty, ręce — od kobiecych staników, pióro — od ksiąg lichwiarza, a ponadto unikaj fałszywych przyjaciół!

— Zapamiętam to, panie Vanlerberghe!

— Doskonale! A propos, kto ci poradził zwrócenie się do Quéniarta?

— Diana Blondel.

— Ach, tak! To ciekawe, prawda? Wcale by mnie to nie zdziwiło, gdyby okazało się, że jest ona pomocnicą tego lichwiarza w zdobywaniu klienteli, a ściślej mówiąc, w dostarczaniu mu ofiar do wykorzystywania. Nie takie rzeczy dzieją się teraz na świecie! Możesz już wrócić do swojej pracy, Wattebled! Ja sam zajmę się twoją sprawą.

Pan Vanlerberghe zajął się moją sprawą tak energicznie, że pożyczkę w sumie 1.380 franków otrzymałem po upływie niespełna godziny. Warunki, na jakich mi jej udzielono były bardzo korzystne: oprocentowanie w wysokości 3 proc., a spłata miała nastąpić w ciągu 12 miesięcy w drodze potrąceń z mojej pensji. Dano mi czek, który sam zrealizowałem w najbliższym banku.

Pieniądze te włożyłem do koperty i schowałem do wewnętrznej kieszeni marynarki, którą starannie zapiąłem. Nie przestawałem ani na chwilę myśleć o tych pieniądzach i pragnąłem jak najprędzej ich się pozbyć.

Miało to nastąpić wkrótce, gdyż zbliżałem się właśnie do domu Brunona Quéniarta.

* * *

Queniart mieszkał w Lambersart, w dzielnicy dosyć odludnej, a jego dom oddzielony od ulicy niewielkim placem, na którym rosło kilka kasztanowców, strzegł trzymetrowej wysokości mur pociemniały ze starości, zwieńczony warstwą ostrych odłamków szkła. Górną fasadę budynku osłaniało przed wzrokiem przechodniów gęste listowie drzew. Masywne dębowe drzwi, znajdujące się pośrodku tego muru, z popękanym lakierem, wydawały się niemożliwe do sforsowania.

Zaparkowałem swoją Dauphine jakieś dwadzieścia metrów od tego, tak dobrze strzeżonego, domostwa. Pozostało mi jeszcze kilka minut, ale nie dlatego, żebym przekraczał dozwoloną prędkość, ale po prostu nie natrafiałem na żadne przeszkody... Wiedząc, że Quéniart nie otworzy mi drzwi przed umówioną godziną — co do tego był nieprzejednany: ani za wcześnie, ani za późno — postanowiłem poczekać w wozie.

Deszcz stukał w dach, woda pędziła wartko ściekami przy jezdni, szumiąc jak górski potok. Wokół

pustka, ani żywej duszy. Uznałem za zbyteczne włączanie świateł pozycyjnych, bowiem tuż nade mną zapaliła się właśnie latarnia. Po chwili przednia szyba tak zaparowała, że już nic nie widziłem przed sobą.

W chwili, gdy włączyłem wycieraczkę, ukazała się na jezdni jakaś niewyraźna postać i zrobiwszy parę kroków w moim kierunku zatrzymała się jakby się namyślając. Ujrzałem wówczas zgrabną sylwetkę dziewczęcą: mini-spódniczka pod przezroczystym nieprzemakalnym płaszczem, jasne włosy opadające na ramiona, osłonięte opuszczonym aż na oczy kapturem. Serce zaczęło mi walić z wrażenia. Zanim zdałem sobie sprawę z tego, co robię, otworzyłem drzwiczki, wołając:

— Diana?

— Ach, to ty? — odpowiedziała, zbliżając się do samochodu. — Zdawało mi się, że poznaję twój wóz. A co ty robisz w Lambersart?

— A ty?

— O, cóż tam ja! — odrzekła, robiąc jakiś niedbały gest ręką.

— Skąd wracasz?

— Mój mały Robert jest zazdrosny?

Zazdrosny? Na pewno nie czułem zazdrości. Chciałem tylko wiedzieć, co było przyczyną jej obecności tuż koło domu Quéniarta. Diana niewiele mnie już obchodziła, tak przynajmniej starałem się sam siebie przekonać. A jednak oczekiwałem jej odpowiedzi z niecierpliwością, którą trudno było w tych warunkach usprawiedliwić. Zdałem sobie nagle z tego sprawę, ale ona zauważyła to wcześniej. Można było poznać po jej zwycięskim uśmiechu i zadowoleniu, jakie zabłysło w jej podłużnych zielonych oczach, iż jest pewna swojej władzy nade mną.

Czy nie byłem jeszcze uleczony z mego uczucia? Powtarzałem sobie w duchu, że nie jest go warta ta „mała, ruda łajdaczka" jak określił ją pan Vanlerberghe. Przypominałem sobie wszystkie przykrości, których przez nią doznałem, wreszcie moje solenne postanowienie zerwania z nią raz na zawsze. Ale to mi nic a nic nie pomagało. Wola moja topniała na widok tej dziewczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GAZETA LUBUSKA — dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Redakcja ul. Niepodległości 25, 65-956 Zielona Góra, skr. pocztowa 120. Telefony: centrala 4661 — 4664, łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny — 709-55 Sekretarz redakcji 37-07. Redakcja nocna — 52-76. Dział miejski i terenowy — 29-12. Oddział redakcji w Gorzowie ul. Sikorskiego 115 66-400 Gorzów tel. 53-62 Wydawca: Biuro Ogłoszeń. Druk: — RSW — „Prasa — Książka — Ruch", Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Niepodległości nr 25 65-956 Zielona Góra, skrytka pocztowa 51 (łączy centrala 4661 — 4664). Prenumeratę przyjmuje oraz informacji o warunkach prenumeraty udziela oddział delegatury RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz wszystkie urzędy pocztowe. Cena prenumeraty: miesięcznej — 26 zł, kwartalnej — 78 zł, półrocznej — 156 zł, rocznej 312 zł Nr zlec. 9. Nr indeksu 35017/35022 E-3